

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 356

Poznań, wtorek dnia 5 sierpnia 1930

Rok XXV

Partyjnictwo obozu majowego

Jesteśmy znów świadkami przykrego widowiska. Oto czynniki, propagujące „walkę z partyjnictwem“, same — i to nie po raz pierwszy — dają przykład w tej dziedzinie, dążąc do wyzyskania dziesięciolecia Cudu Wisły na rzecz swych ciasnych, partyjnych interesów. Obok ogólnie - narodowego obchodu Cudu Wisły, który odbędzie się w całej Polsce w dniu 15 sierpnia, „sanacja“ organizuje własne obchody, mające się odbyć w dwa miesiące później, a mianowicie dnia 18 października rb.

Utworzył się już specjalny komitet „sanacyjny“ o mocno oryginalnym składzie. Obok marszałka Senatu p. Szymańskiego, zasiadają tam pp. Fryze z „Kurjera Porannego“, Dąbrowski z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, piewca „nowej kobiety“ p. Kaden - Bandrowski — dalej przywódca B. B. S.-u Jaworowski, gen. Górecki, sen. Ewert i szereg innych działaczy obozu majowego. Do komitetu wszedł również osławiony Waryński, redaktor piśmka „Nowa Kadrowa“, propagującego jawnie zamach stanu i łączącego ustawicznie ciała ustawodawcze. Z poza obozu prorządowego nikt do komitetu nie wchodzi.

Odezwa, wydana przez ten komitet, świadczy zupełnie wyraźnie o tem, że organizowany przez „sanację“ obchód 10-lecia Cudu Wisły ma być niczem innym, jak tylko nową imprezą agitacyjną na rzecz osoby p. Piłsudskiego, wzorowaną na znanych galówkach imieninowych. Zamierającą legendę pragnie się zgalwanizować w związku ze zbliżającymi się nowymi wyborami do Sejmu i Senatu, w których perspektywy B. B. przedstawiają się bardzo nieesofo. Nie obejdzie się oczywiście bez wciągnięcia do imprezy październikowej także władz administracyjnych i wojska. O to już „bezpartyjny“ komitet p. Szymańskiego postara się napewno.

Spółeczeństwo polskie, pomne jeszcze dobrze przebiegu dramatycznych wydarzeń dziejowych w roku 1920, z prawdziwym zdumieniem przyjęło wiadomość o obchodzie, organizowanym przez „sanację“ — i o charakterze, jaki ma być nadany temu obchodowi. Spółeczeństwo to pamięta jeszcze, że właśnie czynniki, przygotowujące wspomniane uroczystości, ze swym przywódcą na czele, odpowiedzialne są za fatalną wyprawę kijowską, która omal nie pociągnęła za sobą ponownej utraty niepodległości, a w konsekwencjach swych wyraziła się przegrany plebiscytem na Mazurach i Warmji, utratą znacznej części Śląska Cieszyńskiego oraz niepełnym zrealizowaniem naszego programu terytorjalnego na wschodzie.

Nie chodzi zresztą o te reminiscencje. Gdyby „sanacja“ nie dążyła do wykorzystania rocznicy Cudu Wisły na rzecz swych interesów partyjnych — byłibyśmy świadkami wspaniałej manifestacji solidarności narodowej, niezakłóconej żadnymi dysonansami. Manifestacja ta

Niemcy będą miały po wyborach rząd skrajnie prawicowy

Hugo v. Gerlach o ogólnym zwrocie na prawo w stronnictwach niemieckich — Przyszła koalicja rządowa obejmie prawdopodobnie i hitlerowców — Hitler o przyszłości Niemiec

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.) Znany publicysta pacyfistyczny v. Gerlach stwierdza w „Welt am Montag“, że wśród stronnictw mieszczańskich w Niemczech nastąpiło ogólne przesunięcie na prawo.

Partja Demokratyczna doznała tego przesunięcia przez połączenie się z militarystycznym i odwetowym „Zakodem Młodoniemieckim“. Przywódcą Zakonu, Artur Mahraun, który jest obecnie leaderem nowej Partji Państwowej, wydał świeżo odezwę, w której mówi o „potrzebie rozszerzenia frontu na prawo“. Rozumieć to należy w tym sensie, że nowa Partja Państwowa gotowa jest do utworzenia koalicji mieszczańskiej, któraby sięgała aż po grupę Hugenberga włącznie. — „Państwowej“ odnoszą się negatywnie tylko do idei współdziałania z hitlerowcami.

Natomiast Niemiecka Partja Ludowa (grupa Scholza) gotowa jest wejść do koalicji nie tylko łącznie z Hugenbergiem, ale także z hitlerowcami, z którymi zresztą współdziała już w rządzie Turynji. Niem. Partja Ludowa wykazuje zwrot na prawo bardzo silny i „gwizdże na dziedzictwo Stresemanna“.

Zwrot na prawo zaznacza się również silnie w partji centrowej. Jeszcze niedawno przywódca lewego skrzydła centrum, dr. Wirth głosił hasło: „nieprzyjaciel jest po prawej stronie“. Obecnie niema już o tem mowy.

W chwili obecnej — stwierdza v. Gerlach — niema już w Niemczech żadnego stronnictwa mieszczańskiego o charakterze naprawdę demokratycznym. Rząd zupełnie reakcyjny jest po 14 września (termin wyborów do Reichstagu) w Niemczech zupełnie pewny. Jedynie bardzo silne wzmocnienie się socjal - demokratów może temu zapobiec.

Od redakcji: Omawiając przekształcenia partyjne w Niemczech pisaliśmy niedawno, że w wyniku wyborów do Reichstagu powstanie prawdopodobnie koalicja, obejmująca wszystkie stronnictwa „burżuazyjne“ łącznie z hitlerowcami — gdyż stronnictwa, popierające rząd Brueninga,

niewątpliwie same nie uzyskają większości w nowym Reichstagu. Przypuszczenia nasze co do skrajnie prawicowego charakteru przyszłych rządów w Niemczech, znajdują potwierdzenie w wyżej streszczonych wywodach v. Gerlacha.

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.) Jeszcze parę dni temu zdawało się, że istnieje możliwość połączenia się Niemieckiej Partji Ludowej z nowopowstałą Partją Państwową w jedno stronnictwo liberalne.

Przewodniczący Partji Państwowej Kochwieser demonstracyjnie rzekł się swej funkcji, by — jak to stwierdził w liście do przewodniczącego Niemieckiej Partji Ludowej, Scholza — nie utrudniać rokowań o porozumienie. W Niemieckiej Partji Ludowej zaznaczyła się jednak tendencja przeciw rezygnowaniu ze swej samodzielności, tembardziej, że zarząd centralny młodych ludowców, o którym mówiono, że skłania się ku „państwowcom“, wypowiedział się ostatecznie bez zastrzeżeń po stronie Partji Ludowej.

Widoki na połączenie obu stronnictw zmalały obecnie do zera. Obie grupy pójdą do wyborów oddzielnie.

Berlin, 5. 8. (PAT) Na publicznym zgromadzeniu narodowych socjalistów przemawiał wczoraj Hitler i atakował na wstępie w ostrych słowach wszelkie idee internacjonalizmu i pacyfizmu.

Główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest zdaniem Hitlera brak dostatecznej przestrzeni, na której naród niemiecki mógłby się swobodnie rozwijać. Są 3 sposoby rozwiązania tej sprawy: pierwszy, to zdobycie dodatkowych przestrzeni, drugi, to zmniejszenie ludności, trzeci zaś to dalsze uprzemysłowienie kraju.

Co do zmniejszenia się ludności, to byłaby ona oznaką degeneracji. Pozostawałyby za tem dwie inne możliwości. Co do industrializacji, to doprowadziła ona Niemcy do tego kryzysu, w jakim się one obecnie znajdują. Wreszcie — kończył Hitler — zarówno pierwszy jak i trzeci sposób rozwiązania mogłyby nastąpić tylko drogą orężną.

o ponowne zagrabienie Pomorza. Wyłamanie się „sanacji“ z jednolitego frontu narodowego — i to w takiej chwili, jest smutnym objawem warcholstwa.

Na szczęście żywiły „sanacyjne“ stanowia dziś w społeczeństwie polskim nikłą mniejszość, topniejącą w dodatku z dnia na dzień. Ogromna większość naszego narodu święcić będzie dziesięciolecie Cudu Wisły w tym dniu, w którym rocznica ta rzeczywiście przypada, to jest w dniu 15 sierpnia.

„Dniepr i Wisła“

Nakładem Młodego Obozu Wielkiej Polski ukazała się pod tym nagłówkiem praca p. Jana Rembielińskiego, redaktora „Myśli Narodowej“ w Warszawie, poświęcona dziesiątej rocznicy bitwy pod Warszawą. Praca oświetla przedewszystkiem tło polityczne, na jakim rozegrały się wypadki wojenne w r. 1920, a następnie w sposób bezstronny przedstawia przebieg tych wypadków. We wstępie autor pisze:

„Zwycięską bitwę, w której dnia 15 sierpnia 1920 roku armia polska zmusiła do odwrotu podchodzące już pod samą Warszawę wojska bolszewickie, nazwano — od pierwszej chwili — Cudem Wisły. Nazwa była widocznie trafna, musiała odpowiadać instynktowi i odczuciu powszechnemu, jeżeli przyjęła się ogólnie i zachowała się już w historii — bodaj na zawsze. Jako Cud Wisły wspominają i wspominać będą pokolenia ten dzień błogosławiony, w którym triumf oręża polskiego ocalił Polskę, wywierając tem samym wpływ na cały dalszy bieg dziejów świata.

„Dzisiaj, w dziesięciolecie Cudu Wisły, należy głębiej i dokładniej wmyśleć się w treść, jaką nazwa powyższa w sobie zawiera. Dwa przedewszystkiem wysuwają się tutaj zagadnienia: 1) dlaczego już w drugim roku po odzyskaniu niepodległości, Polska, mimo niezwykłe korzystnych warunków zewnętrznych, w tak dalece beznadziejnym znalazła się położeniu, że aż cudu trzeba było, aby ją uratować; 2) co w bitwie z dnia 15 sierpnia 1920 r. było tak niezgodnego ze zwykłymi ludzkimi „achubami i tak zarazem wielkiego, że nie zawahano się określić jej mianem „cudu“.

Należy dodać, że pracę p. Rembielińskiego tłoczono w „Drukarni Polskiej“ w Poznaniu. Cena egzemplarza 60 gr. Książkę polecamy gorąco w związku ze zbliżającymi się obchodami „Cudu Wisły“.

Bezstronnie i ściśle

Ze wsi otrzymujemy okólnik, rozsyłany do Kótek Włosciańskich, z materiałami do odczytu o bitwie pod Warszawą. Mimo swej szlachetnej intencji, projekt referatu roi się od różnych nieścisłości. Mówiąc o działaniach wojennych, wspomina, nie wiadomo dlaczego, tylko o czynach gen. Minkiewicza i gen. Żeligowskiego, którego wręcz apoteozuje. O armii gen. Sikorskiego, która powstrzymała nad Wkrą najgroźniejszą ofensywę sowiecką od północy i umożliwiła dokonanie decydującego manewru pod Warszawą, komunikat wogóle nie wspomina, jak również o roli śp. gen. Rozwadowskiego, która była zbyt wielka, by o niej przemilczeć w najzwyczajniejszym nawet opisie bitwy pod Warszawą. Oczywiście nie zapomniano o Piłsudskim, ale nazwisko jego nie zestawia się z klęską kijowską, lecz z powołaniem ochotniczej armji Hallera.

Włościanki wielkopolskie zasługują, aby je informowano bezstronnie i ściśle.

O wizycie ministrów francuskich w Polsce

Paryż, 5. 8. (PAT.) — Dziennik „Le Journal“ pisze: Winniśmy radować się z powodu wizyty ministrów Pernota i Eynaca w Polsce nawet gdyby podróż ta miała tylko ten skutek, iż pozwoliła obu ministrom pokazać naszym przyjacielom dowody sympatji Francji oraz dać im sposobność do podziwiania wielkich

wysiłków Polski w celu odbudowy kraju.

Zwiedzenie pięknej wystawy poznańskiej oraz na szeroką skalę prowadzonych robót w Gdyni doprowadzi niewątpliwie do wniosku zarówno nad Wisłą, jak i nad Renem, że ustalone granice winny być uznawane za definitywne.

Bandytyzm „Strzelca“

Napad na zebranie Obozu Wielkiej Polski — Prezesem „Strzelca“ jest dyrektor miejscowej szkoły

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) W Żywcu na Podkarpaciu oddział „Strzelca“ usiłował napaść na odbywające się zebranie Obozu Wielkiej Polski. Wskutek postawy policji i ze-

branych nie doszło do poważniejszych starć. Prezesem oddziału tamtejszego „Strzelca“ jest dyrektor tamtejszej szkoły (!) (w)

byłaby groźnym „memento“ dla wszystkich wrogów, czających się na nasze bez-

pieczeństwo i na całość granic Polski, zwłaszcza dla Niemców, kuszących się

Obóz rządowy i front chłopski

Hasło zjednoczenia politycznego chłopskich stronnictw, a tem samem wszystkich małych i średnich rolników, przyszło w obecnej sytuacji politycznej dość niespodziewanie. O ile byłoby ono zrozumiałe w normalnych stosunkach parlamentarnych, jako próba stworzenia trwałej, klasowej większości, o tyle musiało zastanowić niejednego obserwatora naszych stosunków politycznych właśnie w chwili obecnej, kiedy na lewicy zmienia się raczej do konsolidacji różnorodnych sił celem zrzućcia obecnego systemu.

Dla czynników opozycyjnych, których nie dzieli od siebie taka przepaść, jaka istnieje między P. P. S., a obozem narodowym, daleko bardziej celową formą zjednoczenia sił może być to, co nazywamy centrolewem, aniżeli połączenie stronnictw chłopskich. Albowiem w walce pozaparlamentarnej, którą grozi ciągle obóz rządowy, żywioł chłopski, rozproszony na ogromnych obszarach wsi, nieorganizowany i nie posiadający w swym ręku tak ważnych obiektów, jakimi są środki komunikacyjne, zakłady przemysłowe, centra administracji i wszelkie inne urządzenia użyteczności publicznej, nie może wywrzeć większego wpływu. Nie szukając daleko przykładów, dość przypomnieć listopad 1923 roku, kiedy chłopci małopolscy, popierający niewątpliwie rząd Witosa, nie mogli przeciwstawić się zorganizowanym przez piłsudczyków i socjalistów ruchom nie tylko w Krakowie, ale nawet w samym centrum stronnictwa „Piasta” — w Tarnowie.

W ciągu 11 lat istnienia naszej odrodzonej państwowości, hasło zjednoczenia politycznego chłopów było kilkakrotnie podejmowane i realizowane, zawsze jednak z ujemnym skutkiem. Jeśli podjęto je i teraz, to złożyły się na to trzy przyczyny: 1) nacisk zdołu, 2) dążenie do zaoszczędzenia energii na walkę z „sanacją”, podejrzywaną przez stronnictwo chłopskie o zbytne uleganie sferom ziemianskim i 3) niesłuchanie delikatna robotą obozu „sanacyjnego”, popierającego skrycie tę koncepcję.

Nie będziemy się dłużej rozwodzili nad dwoma pierwszymi punktami, które mutatis mutandis istniały i przed przewrotem majowym, a jednak nie doprowadziły do niczego. Chcemy natomiast rzucić nieco światła na punkt ostatni, który pozornie tylko jest sprzeczny z opozycyjnym nastrojem wszystkich trzech ugrupowań chłopskich.

Dla właściwej oceny całej tej, nader misternie skomplikowanej sytuacji politycznej należy przypomnieć i ustalić dwa fakty. Po pierwsze, że koncepcja zjednoczenia ruchu chłopskiego powstała niemal równoległe z utworzeniem t. zw. centrolewu; po drugie zaś, że najgorliwszym zwolennikiem tego zjednoczenia

było i jest Stronnictwo Chłopskie, które mimo wielkiego radykalizmu i bardzo wojowniczych wystąpień wiecowych cięższy się zastanawiającą opieką rządu. Ze opieka ta nie jest bez wzajemności, tego dowód mieliśmy na przedostatnim posiedzeniu obecnego Sejmu w marcu, kiedy to prezes Stronnictwa Chłopskiego p. Jan Dąbski chciał ratować rząd w ten sposób, że zaproponował odesłanie wniosku w sprawie votum nieufności dla ministra Prystora do... komisji pracy.

Powtarzamy raz jeszcze, że sytuacja jest wielce delikatna. Nie można powiedzieć, że Stronnictwo Chłopskie jest już dzisiaj ekspozyturą „sanacji”. Przeciwnie, pewnem jest, że jego większość jest szczerze opozycyjna, choćby dlatego, że w opozycji jest cała masa ludu wiejskiego. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że w stronnictwie tem rząd posiada dość znaczną ilość oddanych sobie ludzi, którzy oddziałują na taktykę całego klubu, a na wypadek utworzenia bloku stronnictw chłopskich, wywieraliby podobny wpływ na tę potężną całość, np. pod hasłem samodzielnej polityki chłopskiej, niezależnej od P. P. S. i Stronnictwa Narodowego.

Na to liczy obóz rządowy, mogący ponadto wydelegować do owego bloku także swoich „bojków” i „sanojców”, których liczy podobno ponad trzydziestu, a zatem nie wiele mniej niż „Wyzwolenie” lub Stronnictwo Chłopskie.

Być może, że w obecnym Sejmie te pobożne zamierzenia p. Świtalskiego i towarzyszy są spóźnione wobec znacznego zaangażowania się stronnictw chłopskich w opozycji, czego dowodem był choćby kongres krakowski. Ale co będzie przy i po nowych wyborach, to jeszcze pytanie. Obóz rządowy nie bez pewnej słuszności liczy na niski poziom ideowy stronnictw chłopskich i na przywiązanie ich członków do mandatów i djeł. Wszak i od obecnych wyborów musiało upłynąć dobre dwa lata, nim lewica zdobyła się na wyraźną taktykę opozycyjną, choć — Bogiem a prawdą — nawet dziś jeszcze nie ma ochoty na nowe wybory.

Widzimy zatem, że koncepcja bloku chłopskiego, jeśli nie jest wprost tworem „sanacji”, to w każdym razie jest wodą na jej młyn. Inteligentniejsi przywódcy obozu rządowego widzą w marzeniach swych większość, złożoną z demokratów „sanacyjnych”, Żydów, rządowych Ukraińców i Białorusinów oraz chłopów polskich. Że nie troszcza się przytem o los konserwatystów i ich posiadłości ziemskich — to pewna.

Marzenia te nie są tak łatwe do zrealizowania: „sanacja” zanadto jest zniechędzająca na wsi. Mimo tego trzeba się z niemi liczyć, jako z ostatnią stawką zbankrutowanych graczy prorządowych. M. K.

Gdańsk gra „va banque”

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

G d a ń s k, w sierpniu.

Jak wiadomem jest w Polsce z telegraficznych doniesień, gdańska izba handlowa powzięła rezolucję, wymierzoną przeciw Gdyni.

Argumenty strony gdańskiej są znane i nie potrzeba ich powtarzać. Nie wynikają z potrzeb gospodarczych wolnego miasta, lecz są wynikiem polityki, którą senat gdański prowadzi teraz w stosunku do Polski, nie z własnej, nieprzymuszanej woli, lecz na wyraźny rozkaz Berlina, gdzie u władzy są teraz jawni nacjonalisci i odwetowcy.

Wojnę Gdańska z Polską przygotowano szczegółowo w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych. Gdy senat gdański rozpoczął kroki zaczepne i wystosował notę przeciw Gdyni do komisarza Ligi Narodów, dzienniki gdańskie ogłosiły tego samego dnia reprodukcje grafikonów statystycznych, które, opracowane tendencyjnie, poprzez miały tęzę senatu. Wykresy te pochodziły z wydziału ekonomicznego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych.

Obecne wystąpienie gdańskiej izby handlowej jest dalszym przejawem ofensywy Gdańska, prowadzonej w Berlinie. Nie powinniśmy się łudzić. Jak długo rządzą w Niemczech gabinety nacjonalistyczne, a nie rokujemy mu krótkiego żywotu, Gdańsk będzie walczył z Polską konsekwentnie i wytrwale. Nacjonalisci gdańscy walczą z Polską nie w interesie wolnego miasta, lecz w interesie Rzeszy. Świadomie wystawiają na szwank gospodarczą egzystencję Gdańska, ponieważ

wierzą w zwycięstwo Niemiec nad Polską. Godzą się być taranem.

Ten stan rzeczy nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony polskiej. — Nawet najbardziej zdecydowany i najbardziej kompromisowy rząd musi zareagować na takie wystąpienia, godząc bezpośrednio w podstawy państwa. Pierwszą odpowiedzią rządu polskiego zabawiła się w wywody statystyczne, dowodzące, że Gdańsk ma większe korzyści z Polski, aniżeli odwrotnie Polska z Gdańska. Tak jest istotnie, ale argumenty tego rodzaju nie przekonują przeciwnika, który wyraźnie okazuje, że nie zamierza dać sobie cośkolwiek wyperswadować i upiera się przy swoim, że „Carthagine esse delendam”.

Gdańsk wie doskonale, że Polska nigdy nie zgodzi się na zrezygnowanie z Gdyni i dlatego, rozmyślnie, żąda tego coraz to natarczywiej. Rząd nasz, przekonany się prędzej czy później, że dowodzenia statystyczne — ekonomiczne i wskazujące na potrzebę Polski posiadania przynajmniej dwóch portów, są grochem, rzucaniem o ścianę. Nawet gdyby się bał i nie chciał inaczej odpowiedzieć Gdańskowi, będzie do tego zmuszony. Pogląd społeczeństwa polskiego, bez różnicy przekonań politycznych, wypowiedziała już grzmiąca izba handlowa — przemysłowa, która, w odpowiedzi na pierwsze wystąpienie senatu gdańskiego, oświadczyła krótko: jeszcze szybciej i intensywniej budować Gdynię!

Tak jest istotnie. Z gdańskimi figurantami Berlina niema co mówić, bo nie chcą rozmawiać i głusi są na wszystkie nasze argumenty. Nie chcą

żyć z nami zgodnie i chcą z nami wojny. Są uparci i niedostępni perswazji. Nie potrzebujemy wytaczać armat i ogłaszać mobilizacji. Wszelkie skargi, krzyki i pogroźki Gdańska puszczaćmy mimo uszu i spokojnie pracujmy dalej nad budową Gdyni.

Gdańskowi dawaliśmy wielokrotnie i dajemy jeszcze teraz potrzebną szansę. Zacierzowane, nacjonalistyczne miasto nie korzystało i nie chce korzystać z naszej oferty, nie zgadza się być jednym z dwóch portów Polski. Chce mieć monopol, żeby w danej chwili, jak to było już raz w roku 1920, mieć nas bezapelacyjnie w ręku. Tego Gdańsk się już nie doczeka. — Mamy Gdynię i z niej nigdy nie zrezygnujemy.

Walcząc teraz z Polską, Gdańsk ryzykuje bardzo wiele. W grze politycznej stawia na kartę gospodarczą egzystencję swoich mieszkańców. Gdy w swoich obrotach portowych spadnie do roli Królewca, wówczas zrozumie po niewczasie, że uczynił źle, wypowiadając wojnę Polsce. F o b.

Zabiegi niemieckie w sprawie mniejszościowej

Na terenie międzynarodowym daje się zauważyć wzmożony ruch w związku z mającym odbyć się w pierwszych dniach września kadłubowym kongresem mniejszościowym, który po opuszczeniu go przez mniejszości polskie oraz Związek Mniejszości w Niemczech posiada charakter imprezy, wysługującej się interesom niemieckiej polityki imperjalistycznej.

Najczynniejszym jest jak zwykle p. Ammende, sekretarz kongresów, który kręci się wciąż po różnych stolicach, posługując się jako swą prawą ręką niejakiem von Bergiem, Niemcem bałtyckim z Rygi, który jest redaktorem wychodzącego na Łotwie miesięcznika „Neue Rundschau”. Przed niedawnym czasem von Berg bawił w Londynie, gdzie wygłosił w parlamencie angielskim odczyt, któremu przysłuchiwali się posłowie socjalistyczni i liberalni. Prelegent omawiał sytuację mniejszościową w Europie oraz domagał się utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów. Niewątpliwie w związku z odczytem propagandowym von Berga było wystąpienie 68 posłów labourystowskich i liberalnych, którzy zwrócili się do Mac Donalda i Hendersona, by W. Brytania zażądała na terenie międzynarodowym stworzenia przy Lidze Narodów stałej komisji dla spraw mniejszościowych. Jak wiadomo, min. spraw zagranicznych Henderson odpowiedział wymijająco i nie dał interpellantom dotychczas żadnej odpowiedzi pozytywnej.

Trudno wróżyć zabiegom pp. Ammende’go i von Berga powodzenie na terenie angielskim, gdyż W. Brytania posiada zbyt wiele własnych kłopotów, że wymienimy tylko Indie, Egipt i Palestynę (ta ostatnia na terenie Genewy jest b. drażliwa), aby chciała zaprzętać sobie głowę niebezpieczną sprawą mniejszości, która zresztą po zeszłorocznym raporcie madryckim nie zyskała wcale na aktualności. Zupelnie nieprzychylnie do wszelkich tendencji, udoskonalania i „rozszerzania” procedury mniejszościowej przejawia ponadto sekretarjat Ligi, który wie, że dalsze zmiany w procedurze byłyby pogwałceniem traktatów mniejszościowych, na co nigdy nie zgodzą się te wszystkie państwa, które traktaty podpisały.

Nowy koncept...

„Oberschlesischer Kurier” drukuje korespondencję, pochodzącą rzekomo od pewnego (niewymienionego z nazwiska) radcy kantonalnego ze Szwajcarii, który bawił jakiś czas w Polsce i poczynił porównania na temat stosunków w Szwajcarii i Polsce. Spostrzeżenia te nie wytrzymują krytyki, ale jako próba dobrego humoru zasługują na wzmiankę. Otóż autor zauważa, iż Francuzi szwajcarscy nie nazywają Niemców szwajcarskich „boszami”, ani też Niemcy szwajcarscy nie uważają współobywateli francuskich za mniejszość (!!). We wszystkich kantonach Szwajcarii trzy języki narodowe uznane są za państwowe. Wszystkie postanowienia władz i urzędów ogłaszane są w 3 językach. A w Polsce? Gdyby Polacy byli mądrzy (!), nie podkreślaliby tak gwałtownie polskiej wyłączności językowej dla mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i niemieckiej. Innymi sło-

Zaparcie i obstrukcję chroniczną

usuwa się, zażywając sól owocową Karposal.

Cena zł. 4.00.

Sposób użycia załączony.



nw 2164

wy, na wzór swego trzydziestoletniego kraju, radca szwajcarii doradza (!) Polakom „zorganizowanie” Polski w duchu państwa czterojęzycznego.

Zbytecznie jest podkreślać, że niema żadnej analogii między narodowym państwem polskim, a związkiem wolnych kantonów szwajcarskich i że te mentorskie uwagi i „przyjacielskie rady” szwajcarskiego gościa, jako absolutnie zbyteczne, zostały skierowane pod złym adresem.

Napór niemieckich na pogranicze

C z a r n k ó w, 4 sierpnia.

W ciągu ostatnich miesięcy powstał tutaj szereg placówek niemieckich jako to hurtownia ziemiopłodów, skład obuwia (żydowski) przedsiębiorstwo rzeźnicze, fryzjerskie itp. Niemczyzna nie ustaje w swoim naporze na nasze pogranicze. Obecnie zaś rozeszła się pogłoska, że p. Hugo Otto z Krużewa wydzierżawił po śp. Sewerynie Cześniku najstarsze przedsiębiorstwo polskie na miejscu. Nie chce się poprostu wierzyć, żeby to miało być faktem już dokonany, tem bardziej, że najstarsza córka śp. Cz. zajmuje stanowisko w Banku Ludowym, ciesząc się opinią dobrej Polki.

Kupcy i rzemieślnicy polscy na pograniczu muszą i tak już ciężko walczyć o swój byt, umożliwienie więc przez współobywateli Polaków osiedlenia się konkurencji niemiecko-żydowskiej jest czynem wysoce nieobywatelskim i napiętnowania godnym. (n)

O chemikach w polityce

Prorządowa warszawska „Gazeta Polska” napadła niedawno w ostrych słowach na prof. Marchlewskiego z Krakowa, który uczęszczał w tamtejszym zjeździe centrolewu, przyczem zrobiła taką ogólną uwagę:

„Znakomity chemik może politycznie być słabością, lub zgoła nicością.”

Wnet się jednak zorientowała, że nie można obecnie tak pisać o chemikach, bo dodała, iż „na czele państwa stoi znacznie większej miary uczonego chemik, jakim jest prof. Ignacy Mościcki.”

A więc według „fachowego” zdania „Gazety Polskiej”, prof. Mościcki jest lepszym chemikiem od prof. Marchlewskiego. Czy też jest lepszym politykiem? Tego „Gazeta Polska” nie pisze. Rozumiemy jej zakłopotanie. Ale też jak można było tak się wsypać...

KUPUJMY CEGIELKI NA BURSE RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

Olbrzymia powódź w Japonji

Wiedeń, 4. 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Tokio, katastrofa powodzi zniszczyła zwłaszcza północne wybrzeże Hondo, gdzie 50 osób postradało życie. W Osaka zalanych zostało 10 tys. domów, w Tokio 4 tys., a w miejscowości Cottori 3 tys. domów. Około 1 000 osób jest bez dachu nad głową.

Rząd japoński wysłał oddziały wojskowe na obszary nawiedzone powodzią.

Zemsta zwolnionego ze służby

Bourg, 4. 8. (PAT.) W jednej z tułtejszych kawiarni, zwolniony z posady kelner zabił kilkoma strzałami rewolwerem zarządczynię kawiarni, która go odprawiła, oraz jej przyjaciółkę, poczem zbiegł. Mordercy dotąd nie ujęto.

Rumuński minister o uchwałach konferencji agrarnej w Sinaia

Konieczność uzdrowienia gospodarczego Europy — Unja celna rumuńsko-jugosłowiańska — Możliwość współpracy rolnej Europy środkowej i na Balkanach

Wiedeń, 5. 8. (PAT) Wobec specjalnego sprawozdawcy „Neue Fr. Presse” w Sinaia wyraził się rumuński minister handlu Madgearu o uchwałach konferencji agrarnej, że decyzja utworzenia rumuńsko-jugosłowiańskiej unji celnej dyktowana jest koniecznością uzdrowienia gospodarczego obu krajów oraz wzmożenia ich działalności w dziedzinie polityki zagranicznej. Minister jugosłowiański Franges oświadczył w tej kwestji, że oba państwa nie chcą walczyć z przemysłem. Akcja Rumunii i Jugosławii nie jest też zwrócona przeciw innym państwom o przeważającej produkcji rolnej. Cła preferencyjne mają na celu wzmocnienie systemu cel agrarnych. Porozumienie jugosłowiańsko-rumuńskie można uważać za pewnego rodzaju unję celną. Spodziewamy się, mówił minister, że stanie się ono osiłą krystalizacyjną dla nowego gospodarczego rozwoju Europy. Rumuński minister finansów Popowici zaznaczył, że Rumunia i Jugosławia

tworzą wspólnie terytorjum rolne o wymiarze 5 tys. km. kw., z którym przemysł europejski musi się liczyć. Minister spodziewa się, że przykład Rumunii i Jugosławii podziała także i na inne państwa rolnicze, które w końcu nie będą mogły patrzeć bezczynnie na swój upadek. Wszyscy wyżej wymienieni ministrowie oświadczyli sprawozdawcy, że pragną zwrócić się w tych kwestiach najpierw do swego przymierzeńca politycznego Czechosłowacji, dalej zaś do Polski z okazji konferencji warszawskiej, w końcu do wszystkich innych państw sąsiednich. Przy tej sposobności wspomnieli oni także o Austrii, Węgrzech i Bułgarii. Zdaje się jednak, że tendencje te zacierają narażenie w kierunku współpracy rolnej w Europie środkowej i na Balkanach. Rumunia i Jugosławia postanowiły w Sinaia wziąć udział w konferencji warszawskiej, gdzie będą miały sposobność wyluszczyć swe stanowisko.

Niemcy szykują się do wzmożonej działalności

Droga do wszelkiej inicjatywy stoi Niemcom otwarta

Berlin, 5. 8. (PAT) W artykule zatytułowanym: Niemcy a sytuacja międzynarodowa, organ kanclerza Brueninga „Germania” zapowiada, że Niemcy będą musiały występować bardziej niż dotychczas aktywnie w polityce międzynarodowej. W wielu sprawach, np. w sprawie mniejszościowej — pisze dziennik — Rzesza skrepowana była, dopóki okupanci pozostawali w kraju. Obecnie sytuacja się zmieniła. Ktokolwiek zdaje sobie sprawę, jak wzrósł autorytet Niemiec i ile od nich świat oczekuje, nie ośmielsza zastosować się do nowych warunków. Wskazując na desinteresement Anglii w sprawach Europy i na obstrzajający się konflikt francusko-włoski „Germania” pisze, że po

raz pierwszy od lat dziesięciu droga dla wszelkiej inicjatywy stoi Niemcom otwarta. Wrześniowe posiedzenie Ligi Narodów da ku temu pierwszą sposobność.

Trzeba będzie — pisze dziennik — zbadać należycie, czy pakt Ligi Narodów w jego ostatniej redakcji nie wymaga uzupełnienia, trzeba będzie powiedzieć parę dodatkowych słów o rokowaniach rozbrojeniowych i w tej sprawie przyjąć ostateczną rezolucję. Znajdzie się może również sposobność do poważniejszego przedyskutowania sprawy mniejszościowej. „Co za rozległe pole — kończy „Germania” — dla retoryki jakiegosi Brianda niemieckiego i da praktycznej pracy politycznej niemieckiego Poincarego”.

Pielgrzymka metodystów amerykańskich do Rzymu

Komentarz dziennika włoskiego

Rzym, 5. 8. (KAP.) — Telegramy z New Yorku przyniosły wiadomość, że z miasta tego wyjechała pielgrzymka metodystów, kierowana przez pastora amerykańsko-włoskiego, która ma zamiar udać się do Rzymu, by „uczcić św. Pawła i innych sławnych męczenników za wiarę”, a także „by odwiedzić najbardziej dla protestantyzmu włoskiego pamiętne miejscowości”, jak dolina Pinerolo itd. Rzymska „Tribuna”, omawiając to doniesienie, czyni następującą uwagę: „Tak czy inaczej, nie bardzo stosownym wydaje nam się zorganizowanie owej pielgrzymki protestantów

włosko-amerykańskich w tym ósmym roku rządów faszystowskich, które położyły kres zatargowi między Kościołem i państwem. Z zatargu tego, łowiąc ryby w mętnej wodzie, korzystali radośnie protestanci, zjednoczeni ścisłe z frank-masonami — aż do dnia, gdy faszizm, skierowawszy ponownie nawę italską na drogę jej przeznaczenia, przywrócił pełną i jasną światłość wierze katolickiej, która ma tak wiele kart w historii włoskiej, i wymiół wszelkie wybujałości i fałszy, co zatruwały życie naszego kraju”.

Francja zrywa stosunki sportowe z Niemcami

Paryż, 5. 8. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem prezesa De Castellane odbyło się posiedzenie zarządu francuskiego związku pływackiego, na którym zarząd zajął się zagadnieniem czy wobec oburzającego wyroku sądów niemieckich na francuskiego sportowca Cuveliera, nie należy bezwzględnie zerwać wszelkich stosunków sportowych z Niemcami. Rozpatrywano również sprawę czy Francja weźmie udział w światowym turnieju piłki wodnej, jaki odbędzie się w najbliższych dniach w Norymbergji.

Powzięta rezolucja po porozumieniu się z ministerstwem spraw zagranicznych, podana zostanie do wiadomości publicznej.

Krwawy zatarg Hindusów z mahometanami

London, 5. 8. (Tel. wł.) W rozruchach jakie wydarzyły się wczoraj pomiędzy Hindusami a mahometanami

w Ballia, miejscowości oddalonej o 100 km. od Benares, 5 osób zostało zabitych a 16 ciężko rannych.

Według ostatnich depeesz krwawe starcie wrogo do siebie usposobionych elementów spowodowali uczestnicy hinduskiej procesji, którzy w liczbie około 50.000 osób, pomimo zakazu władzy zamierzali przejść przed mahometanским meczetem.

Gdy procesja zbliżała się do meczetu, kilkuset mahometan usiłowało gwałtem przerwać demonstracyjny pochód Hindusów. Sytuacja stała się wkrótce tak groźna, że policja kilkakrotnie musiała użyć broni palnej, przyczem 5 osób padło trupem na miejscu a kilkanaście zostało ciężko rannych. Później jest w dalszym ciągu naprężone.

Rozłam wśród komunistów

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) „Rozbocza Moskwa” donosi, że w ruchu komunistycznym w Polsce nastąpił rozłam i obecnie istnieją dwie frakcje i dwa centralne komitety, wzajemnie się rozbijające. Liczba członków partji ma wynosić 6 tysięcy. (w)

Pożar w łódzkiej kinie

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.) W nocy w Łodzi w kinie „Oaza” przy ul. Chrobrego, wybuchł pożar, podczas którego spłonęły dwa filmy. Mechanik Kolenda wraz z synem bardzo ciężko poparzeni. Stan syna beznadziejny. (w)

Wypadek na lotnisku

Lwów, 5. 8. (PAT). Na lotnisku cywilnym w Sknitowie pod Lwowem zdarzył się dzisiaj nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie, wśród niestwierdzonych dotychczas okoliczności, dwaj mechanicy uderzeni zostali będąc w ruchu śmigła samolotu. Jeden z mechaników odniósł ciężkie rany tłuczone, drugi zaś prócz ciężkich obrażeń doznał wstrząsu mózgu. Obie ofiary wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Ujęcie litewskiego defraudanta.

Wilno, 5. 8. (PAT). Koło Trok Litwini ujęli w chwili przekroczenia granicy zastępcę dyrektora szkoły technicznej w Kownie Garnasa, który zdefrudował 20 tys. litów i usiłował przedostać się do Polski.

Fala upałów w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 5. 8. (PAT) Przez 4 dni w Nowym Jorku panowały tropikalne upały. Temperatura wynosiła przeciętnie 35 st. C. w cieniu a na ogromnych placach asfaltowych dochodziła do nieprawdopodobnej wysokości 58 st.

O szalonej temperaturze świadczy fakt, iż zwodzone stalowe mosty na rzecze Harlem między dzielnicami Manhattan i Bronx, które podnosi się dla przejeżdżających okrętów, tak się rozgrzały pod wpływem gorąca, że niemożna ich było zamknąć i trzeba było używać pochodni acetylenowych dla odpiłowania zbyt wydłużonych krańców. Przez ten czas ruch samochodowy musiał być wstrzymany i tysiące właścicieli samochodów musiało w skwarze wyczekiwać dokończenia pracy, aby mogli wreszcie przedostać się na drugą stronę rzeki.

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, dnia 5 sierpnia 1930 r.

Spędzono: wołów 85, buhai 271, krów 329, świń 2.232, cieląt 696, owiec 153, razem 3.766 zwierząt.

Placono za 100 kg żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

BYDŁO:

Woly:
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzegane 124—130
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 114—122
Mięsiste tuczone starsze 100—110
Miernie odżywione 000—000

Buhaje:
Wytuczone pełnomięsiste 122—126
Tuczone mięsiste 114—118
Nietuczone, dobrze odżywione starsze 100—106
Miernie odżywione 000—000

Krowy:
Wytuczone pełnomięsiste 122—128
Tuczone mięsiste 110—120
Nietuczone, dobrze odżywione 080—090
Miernie odżywione 060—070

Jałowice:
Wytuczone pełnomięsiste 126—134
Tuczone mięsiste 118—122
Nietuczone, dobrze odżywione 106—112
Miernie odżywione 090—100

Młodzież:
Dobrze odżywione 086—090
Miernie odżywione 078—084

Cielęta:
Najprzedniejsze cielęta wytuczone 152—160
Tuczone cielęta 144—150
Dobrze odżywione 136—140
Miernie odżywione 120—130

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jaśniejsze i młodsze skopy 144—156
Tuczone starsze skopy i maciorci 130—140
Dobrze odżywione 110—120
Miernie odżywione 000—000

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 194—198
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 190—192
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 186—188
Mięsiste świnie ponad 80 kg 180—184
Maciory i późne kastraty 170—178
Świnie bekonowe 188—192

Przebieg targu normalny.

Kurs złotego. Dzisiaj rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 8,888 zł; w Gdańsku na Warszawę 8,89 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu płacił dzisiaj za 100 mkn. w dewizach 212,60 do 212,90 zł; gotówką 21,20 zł; za 100 guld. gd. w dewizach 173,24 do 173,50 zł, gotówką 172,90 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, dnia 5 sierpnia 1930 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była w dalszym ciągu spokojna. Ruch naogół słaby i kursy przeważnie bez zmiany, do notowania doszło tylko w kilku papierach, mianowicie 5 proc. pożyczką konwersyjną, za którą placono 54,90, 8 proc. obl. Kom. B-ku Kredyt. 91,50% oraz 4 proc. listami zast. konwert. P. Z. K., które oddawano po 43%, 8 proc. listy dolarowe handlowano bez kwalifikacji do notowania po 97% w placeniu, również bez obrotu i kursu były 6 proc. listy żytnie, które były w zaoferowaniu po 23 i niżej, 5 proc. premj. dolarowe poszukiwano po 63 bez oddawców.

Z akcji bankowych względnie przemysłowych doszło do notowania jedynie Bankiem Polskim po 164 i pół w placeniu.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:

Kurs w procentach nominału)

5% pożyczka konwersyjna 54,90 P.
8% oblig. Komunalnego Banku Kredytowego 91½ P.
4½ listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kredytowego 43 O.

Akcje bankowe:

(Kurs w zł za 1 akcję)

Bank Polski I em. 164,50 P.
Tendencja spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5. 8. 1930.

Waluty	Gotówka		
	trans.	sprzed.	kup.
Dolary St. Zjedn. tr: —			
Nowy Jork kabel	8,911	8,931	8,891
Nowy Jork czek	8,90	8,92	8,88
London	43,40½	43,51	43,30
Paryż	35,05	35,14	34,96
Praga	26,41½	26,48	26,35
Włochy	46,69	46,81	46,57
Szwajcaria	173,23	173,66	172,80
Holandja	358,95	359,85	358,05
Kopenhaga	239,00	239,60	238,40
Sztokholm	239,79	240,39	239,19
Gdańsk	173,58	174,01	000,00
Berlin	213,00		

Tendencja mocna.

Papiery wartościowe i obligacje.

5% poz. konw. 55,50
10% poz. kol. 103,50
5% poz. premj. dol. 65,75—65,00

Akcje w złotych:

Bank Polski 167,25—167,00
Bank Zw. Sp. Zarobk. 0,00—72,50
W. T. F. Cukru 0,00—32,50
Modrzejów 0,00—9,00
Starachowice 0,00—15,50
Kluze 0,00—62,50

Tendencja mocna.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg.

Berlin, 5 sierpnia 1930 r.

Pszenica march. od st. załad. 76, 77 kg. 244,00—247,00
Tendencja spokojna.
Żyto march. od stacji załad. 72 kg. 158,00—160,00
Tendencja spokojniejsza.
Owies march. od stacji załad. 180,00—188,00
Tendencja słabsza.
Jęczmień pastewny i przemysłowy 175,00—198,00
Tendencja stała.
Mąka pszenna 30,00—37,50
Tendencja słaba.
Mąka żytnia 22,50—25,00
Tendencja stała.
Osipa pszenna 9,65—10,00
Tendencja słaba.
Osipa żytnia 9,75—10,25
Tendencja słaba.
Groch Victoria 27,00—32,00
Groch dr. jadalny 24,00—27,50
Groch pastewny 19,00—20,00
Peluska 22,00—25,00
Bób polny 17,00—18,50
Wyka 21,00—23,50
Makuch rzepakowy 10,60—11,60
Makuch lniany 16,20—16,60
Wytłoki suche krajowe 8,50—9,30
Śród Soja 14,00—15,00
Śloma żytnia pras. drut. 0,90—1,00
Śloma pszenna pras. drut. 1,75—0,90
Śloma jęczm. pras. drut. 0,60—0,80
Śloma owsiana pras. drut. 0,60—0,80
Śloma żytnia dł. wiąz. 0,80—1,00
Śloma żytnia pras. sznur. 0,65—0,80
Sieciska 1,40—1,55
Siano zwykłe handl. nowe 1,55—1,90
Siano dobre I pokosu nowe 2,10—2,40
Tymoteusz luźny, n. zbiory 2,50—2,90
Siano koniczyn., nowe zbiory 2,50—2,80
Tendencja stała.

Ogólna tendencja spokojniejsza.

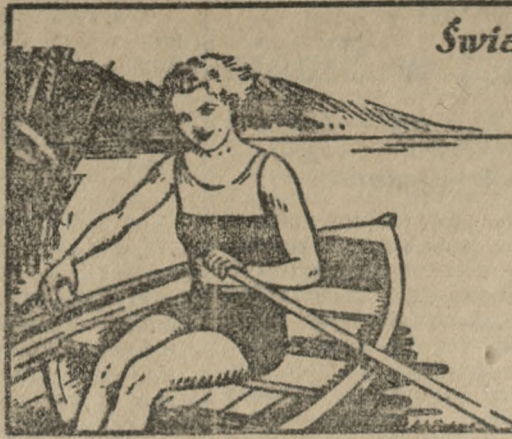
Notowania złotego w Berlinie

z dnia 5. 8. 1930.

Wypłaty na Warszawę 46,825—47,025
Noty wielkie 46,725—47,125



W pierwszych 10-ciu latach
winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrobione według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.
Cena: Zł. 1.50



Światła, powietrza i słońca! a do tego KREM NIVEA

W ten sposób otrzymamy zdrową i wspaniale opaloną skórę. Postępujemy tak również w dni pochmurne, ponieważ już wiatr i świeże powietrze przyczyniają się do opalenia skóry. Ciało winno jednakże być *suche*, jeśli wystawia się je na bezpośrednie działanie słońca. Nie zapominać o *poprzednim* natarciu kremem Nivea, w ten sposób bowiem usuwamy niebezpieczeństwo bolesnego, spalenia skóry. Nivea krem jest jedynym kremem, zawierającym euceryt. Na tem właśnie polega jego skuteczność.
Tubki po Zł. 1.35 i 2.25 | Pudełka po Zł. 0.40, 0.75, 1.40 i 2.60
Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach

Działania rosyjskie w wojnie z 1920 r.

Z odczytu, wygłoszonego przez gen. Weyganda w Brukseli

Nie dając się wcale odciągnąć od swych zamysłów przez powodzenia polskie na Ukrainie, rząd sowiecki, wprost przeciwnie, dążył do ich urzeczywistnienia z wzmocnionym zapalem i przyspieszał w okolicy Witebska - Smoleńska, t. m. naprzeciw północnej widowni działań, zebranie sił, po których spodziewał się ostatecznego powodzenia.

Zrezygnował wreszcie na swą korzyść ofensywę na Kijów, aby w oczach Europy napiętnować zaborczy duch polski i rozbudzić na rzecz swoich przedsięwzięć uczucie narodowe rosyjskie przeciw najedźdźcy.

Z dniem 14 maja 1920 ugrupowanie sił czerwonych na północy uderza w kierunku Mińska. Pod naciskiem uderzenia wojska polskie cofnęły się o 100 kilometrów. Jednakowoż dowództwo polskie, spokojne wówczas na południe od Prypeci, mogło stamtąd wziąć rezerwy i szczęśliwa kontrofensywa, pod kierownictwem gen. Sosnkowskiego, który potem został ministrem spraw wojskowych, znowu posunęła front polski dnia 9 czerwca nad Berezynę.

Ledwie stan rzeczy poprawił się na północy, gdy na froncie południowym, ogołoconym przez te czerpania stamtąd sił, weszła w grę czerwona armia jazdy. Armja ta liczyła 12.000 walczących, w czem 9 tysięcy jeźdźców, podzielonych na 4 dywizje, oraz rozporządzała 300 karabinami maszynowymi i 50 armatami. Odegrała ona w tych zdarzeniach rolę tak ważną, że muszę przedstawić jej dowódcę.

Budienny miał wówczas 39 lat. Odbył on swą służbę wojskową w pułku kozaków dywizji kaukaskiej i został starszym wachmistrzem w czasie wojny carskiej. Odznaczywszy się dzielnością, otrzymał odznakę krzyża św. Jerzego. Po rewolucji lutowej 1917 został obrany delegatem dywizji jazdy kaukaskiej i pracował na froncie rosyjskim w sowieckiej przedstawicielci żołnierzy. W lutym 1918 utworzył oddział jazdy i stanął na jego czele. Następnie mianowany został pomocnikiem dowódcy brygady, a gdy ją zamieniono na dywizję, Budienny otrzymał jej dowództwo. W r. 1919 został dowódcą korpusu jazdy, a w końcu tegoż roku postawiono go na czele armji jazdy. W początku r. 1920 zgniół armję Denikina, a potem, od maja, brał udział w działaniach przeciw Polsce. Dzisiaj jest inspektorem jazdy i członkiem rewolucyjnej rady wojennej.

Wysoki, dobrze się przedstawiający, Budienny wyraża się z trudnością i chętnie zastępuje słowa gestami. W wojsku zdobywa mir energją. Mało jeździ konno i głównie porusza się w pojeździe. W sztabie jego żyje się dostojnie i tanio, a wódki i dobrych win nie brak na jego stole.

Komunista z przekonania, jest jeszcze dozorowany przez dwu komisarzy komunistycznych. Nad własnym bezpieczeństwem jego i jego sztabu w polu czuwa, we wszelkich okolicznościach, straż 500 jeźdźców doborowych. Jest on jakby nowym wcieleniem dowódcy dawnych hord tatarskich. W czasie działań wojennych daje dowody istotnego okrucieństwa, siejąc postrach, paląc szpitale, dobijając rannych i niedługo dając żywo popaszać jeńcom. Jest stanowczym opiekunem włościan, a głodzi tych, którzy mu się wydają arystokratami lub poprostu burżujami. Towarzyszy mu pewnego rodzaju trybunał rewolucyjny, składający się z komunistów, który, osiadając w miastach, aresztuje podejrzanych, sądzi ich i traci. Tak np. w Równem, w sierpniu i wrześniu 1920, rozstrzelano około 200 osób, należących do warstwy wykształconej lub mieszczańskiej, podejrzanych o nieprzyjazne uczucia wobec bolszewizmu.

Ale wartość wojskowa jego jest bezsprzeczna. Zna on potęgę ognia, ma

zmysł działania tłumnego i przez zaskoczenie. Umie rozwinąć uderzenie w miejscu zgóry upatrzonym i słabo utrzymanem. Odznacza się umiejętnością przebijania się przez fronty piechoty rozproszone po rosyjskich przestrzeniach. Nagłe jego wpady tamują ruchy zamierzone przez dowództwo polskie i wprawiają w zamieszanie młode jego wojska. Wojska te, ustawicznie uprzedzane na stanowiskach, na które mają się cofać, i zachodzone od tyłu, tracą wartość duchową i w końcu ustępują przed samą groźbą ruchu okrążającego, który im zdala zwiastuje wysoki tuman pyłu, podnoszony przez kolumny kozackie. I w ten to sposób stało się, że po otwarciu szerokiej rozpadliny w froncie polskim, południowe armje polskie opuszczają Kijów i pospiesznie, bez możliwości odzyskania tężyzny, cofają się na przestrzeni 300 kilometrów, mniejwięcej aż do linii, skąd wyszły 23 kwietnia.

W początku lipca Ukraina dostała się tak znowu w ręce bolszewików, ale, co jest faktem niezmiernie wagi ze stanowiska wojskowego, dowództwo polskie, aby sprostać uderzeniom Budiennego, musiało sprowadzić z północy i użyć na południu przeważną część swych rezerw.

Dowództwu rosyjskiemu powiodło się więc zachwianie i wstrzymanie sił polskich przez zaatakowanie ich na północy, a potem na południu od Prypeci, oraz przez zmuszenie do użycia rezerw I wtedy już nie daje ono spocząć przeciwnikowi. Dzięki przewadze swych zasobów przygotowywało ono stale koncentrację w okolicy Smoleńska i dnia 4 lipca grupa armji czerwonych, pod rozkazami gen. Tukaczewskiego, rusza, by najkrótszą drogą uderzyć na Warszawę.

Oto słowa, któremi rozkaz dzienny Tukaczewskiego zagrzewa zapal żołnierzy:

„Wojska czerwonego sztandaru gotowe są walczyć aż do śmierci przeciw wojskom białego orła... Trzeba pomścić zbezczeszczone Kijów i utopić zbrodniczy rząd Piłsudskiego w krwi zgniewionej armji polskiej... Droga świątobliwego pożaru prowadzi przez trupa Polski...”

Ta grupa armji podzielona jest na cztery armje, od prawej ku lewej ręce, 4-tą, 15-tą, 3-cią i 16-tą. Ostonięta jest od północy przez korpus jazdy, a z siłami czerwonymi frontu południowego połączona jest przez oddział, działający na Polesiu pod nazwą grupy Mozyrskiej. Składa się razem z 20 dywizyj piechoty i 3 dywizyj jazdy.

Dowództwo polskie na widowni północnej jest w stanie wielkiej niższości liczebnej, bo może przeciwstawić przeciwnikowi tylko 13 dywizyj, gdy na widowni południowej siły są mniejwięcej w równowadze. To też, od pierwszego dnia, prawie skrzydło polskie oskrzydłone jest przez jazdę czerwoną i dowództwo zmuszone jest do zarządzania odwrotu na szerokiej przestrzeni. Ale niekorzystny stosunek sił nie pozwala mu pozostać panem ruchów odwrotu tak rozpoczętego i napróżno usiłuje zebrać się na kolejnych linjach Niemna, Szczerzy i Puszczy Białowieskiej. Armje rosyjskie wchodzą 15-go lipca do Wilna, 20-go do Grodna, 26-go do Białegostoku, 29-go do Ossowca, podczas gdy armje polskie zmuszone są kolejno opuścić swe drogi rozkładowe Mołodeczno — Mińsk 15 lipca i Lida — Baranowicze 20 lipca.

W takich to warunkach dochodzą armje polskie w początku sierpnia do linii Bugu i Omulewa, dopływu Narwi, utraciwszy w ciągu 25 dni ponad 450 kilometrów przestrzeni. Na tej linii, gdzie nakazano im stawienie oporu, miało się zacząć ich zebranie się w sobie. Miały tu powstrzymać nieprzyjaciela w ciągu szeregu dni i odworzyć całość swej linii przez szereg mocnych kontrataków.

O co toczy się walka?

Nestor pisarzy polskich Aleksander Świętochowski ogłosił w „Gazecie Warszawskiej” artykuł, w którym stwierdza, że walka w Polsce toczy się już o elementarne zasady moralne.

„Spór — pisze — już nie toczy się o ustrój państwa, o stosunek władz wykonawczych do ustawodawczych, o uprawnienia prezydenta, o ordynację wyborczą, o zwierzchnictwo Sejmu, o system podatkowy, o granice słowa publicznego, o setki zagadnień gospodarczych, wychowawczych, samorządowych itd., ale o to, czy oficerowie mogą być dekretami uzdolnieni do zajmowania stanowisk, wymagających specjalnego wykształcenia, czy na urzędach powinni być utrzymywani przestępcy zdemaskowani i sądownie karani, czy mordercy, złodzieje, oszuści, przelitercy, marnotrawcy powinni być zabezpieczeni bezkarnością, czy ma trwać samowola na wyższych szczeblach administracji itd.

Wszystko to stanowi łańcuch tematów, należących do zakresu etyki publicznej, a nawet prywatnej. Jest to zupełnie naturalnem, że ta walka, przybierająca często postać klótni karzemnej i obrony przeciwko opryszkom zasłania swoją kurawą cały obszar ważnych spraw życia narodu i zagusza swoim wrzaskiem głosy jego potrzeb i żądań. A jeżeli nawet te sprawy przedrą się przez skandaliczny harmider i wywrą nacisk na uwagę organów rządu, odsunięte są na plan dalszy i traktowane ubocznie, jako zapelnienie przerw.

„Kogo przyjął i co powiedział p. Stawek, jakie pobory otrzymuje i ile pieniędzy rozdał faworytom prezes Banku, gen. Górecki, kiedy i dokąd wyjeżdża minister Piłsudski, co znaczy powierzenie spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu, co spłatał woj. Grażyński, ile nabroił w przeszłości woj. Lamot, zwany dawniej Wroną, jaki napad urządziły bojówki „sanacyjne”, jakie kupiono nowe samochody dla dygnitarzów w służbie czynnej i w spoczynku, w jakich okolicach grasuje i gada p. Świątalski, jakie dochodzenia występku opóźniono, przerwano lub umorzono, gdzie Strzelcy rozbili wiece, jakie bezczelności i kłamstwa wypuły czasopisma, karmione z funduszy publicznych, z tych i tym podobnych październikowych klaków snuje się przędza tkaniny naszego życia, życia 30 milionowego, kulturalnego, demokratycznego państwa, które nazywa się wielkiem mocarstwem. Nie dziwno też, że wciągany i wciągany w coraz głębsze bagno naród zbiedniał, zmarniał, osłabił w niemocy i nieczuleniu, że zasłużył na pogardę lub lekceważenie całego świata, że nawet kwestja jego niepodległego bytu i możliwości ponownego poćwiartowania stała się przedmiotem rozważań, zapowiedzi i gróźb w opinji Europy”.

Zuchwała prowokacja niemiecka

Środa, 4 lipca.

Tutejsze miasto zamieszkuje tylko garstka Niemców i Żydów. Mimo to są oni butni i nie liczą się bynajmniej z uczuciami patriotycznymi społeczeństwa polskiego. Jako dowód niechaj posłuży fakt następujący: Kierownik tuł. niemieckiej mleczarni spółkowej, do której zarządu należy także dwóch Polaków, posiada radio. W tych dniach wieczorem przy otwartych oknach, wychodzących na ulicę, radio jego wygrywało na cały głos „Deutschland, Deutschland ueber alles” ku wielkiemu zgorszeniu przechodzącej polskiej publiczności.

Jak to dawno temu, gdy Niemcy zabraniali nam publicznie mówić po polsku?!

Studenta zakuto w kajdany

Z Krakowa „ABC” donosi o niezwykłym wypadku.

P. Gągół, mieszkaniec Tarnowa, skończył właśnie w tym roku politechnikę lwowską, a na okres wakacyjny wyjechał na Śląsk Górny, na praktykę, którą uzyskał w jednej z fabryk w Rudzie.

Przed paru dniami p. Gągół otrzymał od mieszkającej w Tarnowie siostry list, że jest ciężko chora i prosi aby natychmiast przyjechał. Udał się też na dworzec, wykupił na podstawie legitymacji studenckiej bilet zniżkowy i wyjechał z Katowic do Tarnowa. Przy nabywaniu biletu kasa w Katowicach, jak zwykle w takich wypadkach bywa, ostemplowała mu legitymację.

Najwidoczniej z powodu zdenerwowania na wieść o chorobie siostry p. Gągół tak był roztargniony, że bilet gdzieś mu się zapodział, to też w Krakowie konduktor kazał mu wóz opuścić. Nie mając pieniędzy na wykupienie drugiego biletu, Gągół prosił o pozostawienie go w pociągu choćby na tej podstawie, że przecie ostemplowanie legitymacji w kasie jest wyraźnym dowodem, że właściwy bilet nabył.

Konduktor nie chciał się na to zgodzić, a że p. Gągół nie opuszczał wagonu, więc wezwał policjanta. Policjant wyrzucił Gągola z wagonu, rozdzierając mu przytem kołnierz, krawat i koszulę. Nic nie pomogły zapewnienia p. Gągola, że jest oficerem rezerwy, na co przedstawił dowody. Policjant zakpił sobie z tego, co tak dalece zdenerwowało Gągola, że odepchnął brutalnego policjanta.

Wtedy dopiero zaczęła się prawdziwa Golgota studenta, gdyż rzuciło się na niego kilku policjantów, siłą zaciągnięto do siedziby VI komisariatu, dotkliwie pobilo i zakuto w kajdany. Później przewieziono go do innego komisariatu i przetrzymano skutego wśród największych szumowin w ciągu 36 godzin.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby nasza policja zużywała swoją energję w kierunku wykrywania bandytów i złodziei, zamiast pastwić się nad bezbronnymi?

W łodzi przez Atlantyk

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). Donoszą z Nowego Jorku, że po 80 dniach podróży na morzu przybył wczoraj do portu nowojorskiego kapitan duński Knut Andersen. Odbył on podróż w łodzi długości 75 stóp wraz żoną i 3 dziećmi. (w)

MYDŁO DO ZĘBÓW

IBSB

MYJCIE ZĘBY TAK — JAK MYJCIE RĘCE

PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKIE I GDAŃSK MAISON LKORYTKO ET CIA WARSZAWA PL. DĄBROWSKIEGO-9 TEL. 49-01

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Prawda o premjach

Sprawa premij wywozowych jest ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko prasy fachowej, ale i codziennej, na której łamach pojawiło się szczególnie dużo artykułów nieręcznych i demagogicznych. Jest rzeczą łatwą atakować instytucję premij wywozowych, bo jest to istotnie zjawisko w zasadzie swej niezdrówie i niepożądane, ale trzeba zrozumieć podłoże, na którym ono w Polsce wyrosło. Również trzeba się zastanowić, co by było, gdybyśmy premje skasowali.

Fakt zaprowadzenia premij wywozowych w Polsce zawdzięczamy nie tyle szlachetnemu zamiarowi rządu popierania wywozu pionierskiego (w którym to wypadku premje eksportowe bywają pożądanym środkiem pomocy), ile twardej konieczności dostosowania się do warunków, stworzonych przez fatalną politykę gospodarczą Rzeszy, której ulubionym i od dawna stosowanym instrumentem są właśnie premje wywozowe.

Wojna celna narzuciła nam gospodarkę zakazową i kontyngentową, którą wyrządziła i nadal nam wyrządza, oprócz szkód materialnych, również szkody moralne w oczach świata, czyniącego nas odpowiedzialnymi za nie-dojdzie do skutku konwencji o zniesieniu zakazów.

Junkrzy niemieccy zmusili nas do stosowania tych samych praktyk w odniesieniu do eksportu zboża, które zdołali sobie wywalczyć w Rzeszy; premje zbożowe zostały nam narzucone; obecnie to samo aktualne jest w dziedzinie eksportu produktów hodowlanych, Mianowicie, wobec zamknięcia rynku niemieckiego, musimy szukać zbytu w Austrii i Czechosłowacji, a ponieważ zależy nam na racjonalnym, t. j. nie za wysokim obsyłaniu tych stosunkowo małych rynków, musieliśmy utworzyć monopolistyczny syndykat dla reglamentacji eksportu.

Zmuszeni jesteśmy do uprawiania dumpingu na coraz szerszą skalę, bo pcha nas w tym kierunku konkurencja niemiecka, która ostatnio coraz intensywniej posługuje się tym nieuczciwym środkiem walki współzawodniczej. Grzeźniemy coraz głębiej: pieniądźmi podatkowymi zamykamy dziurę eksportową. Ale, czy nasza wyłączenie jest wina za dzisiejszy stan gospodarstwa i jego praktyk eksportowych? Pewno, łatwiej by nam było walczyć z Niemcami, gdybyśmy nie wlekli u nóg ciężkich kul, ulanych przez etatystów, t. j. gdyby nasza zdolność konkurencyjna nie była ograniczona ciężarami podatkowymi, socjalnymi itp. i gdyby w Polsce panował zdrowy duch inicjatywy prywatnej. Jednak, pamiętajmy również o powodach zewnętrznych, stwarzających obecne trudności w położeniu gospodarczym.

Pamiętajmy również, że w warunkach polskich eksport, nawet premjowany, jest koniecznością życiową, że walczyć o niego musimy, jak walczy o powietrze organizm ludzki.

Rzecz inna, że instytucja premij wywozowych z natury rzeczy ma charakter przejściowy. Można o niej powiedzieć podobnie jak o dyktaturze, że eksport (władzę) można wprowadzić zdobyć przy pomocy premij (bagnetów), ale na nich usiedzieć nie można. Prawda ta objawi się niebawem w całym świecie, bo dumping wytworzył wszędzie warunki wiodące prosto do katastrofy.

Krótkie informacje gospodarcze

Rząd polski przyjął wszystkie propozycje Węgry kontyngenty towarowe na rok bieżący. Ponadto zostały wzięte pod uwagę możliwości znacznego obniżenia stawek celnych od jabłek, ogórków, cebuli, melonów i brzoskwiń.

Według oficjalnych obliczeń, liczba robotników, pozabawionych pracy w Anglii wynosi 1.972.700. Cyfra bezrobotnych w porównaniu do danych z tygodnia ub. wzrosła o 32.834 robotników.

Według ostatnich obliczeń kompleks lasów krymskich o ogólnym obszarze 280.000 ha zmniejszył się na skutek rabunkowej gospodarki w latach 1914—1920 o 40.000 ha.

Prezydent Unji Południowo-Afrykańskiej oświadczył, że jeżeli rząd brytyjski nie wprowadzi ulg celnych dla towarów, pochodzących z dominjów, kraje Imperjum zastosują represję względem towarów angielskich.

Konjunktury

Ziemiopłody

Ceny naszych głównych zbóż kształtowały się w ub. tygodniu następująco:

	28. 7.	29. 7.	30. 7.	31. 7.	1. 8.
Pszenvca					
Warszawa	—	39,00*	—	37,00*	37,00*
Poznań	35,50*	—	33,65*	—	34,00*
Lwów	38,50	—	—	34,50*	—
Lublin	39,00*	—	—	36,00*	—
Zyto					
Warszawa	19,25	19,00*	—	19,00*	19,00*
Poznań	20,00	—	19,65	—	19,75
Lwów	19,75	—	—	19,00*	—
Lublin	18,00	—	—	16,50	—
Jęczmień					
Warszawa	24,00	24,00	—	24,00	24,00
Poznań	23,0*	—	23,50*	—	23,50*
Lwów	—	—	—	19,75	—
Lublin	23,00	—	—	19,00	—
Owies					
Warszawa	24,00	24,00	—	24,00	24,00
Poznań	22,00	—	22,50	—	22,50
Lwów	22,50	—	—	—	—
Lublin	20,00	—	—	20,00	—

*) zboże nowe, zdane do przemiału.

Giełdy zbożowe w kraju nie wyszły dotąd ze stanu wyczekiwania co do tego, jak ukształtują się w dalszym rozwoju warunki sprzedaży ziemiopłodów. Po pierwszym okresie gwałtownego spadku ceny pszenicy w ciągu tygodnia poprzedzającego nasz okres sprawozdawczy, spowodowanego wzmoczoną podażą nowej pszenicy, nastąpiło teraz pewne uspokojenie, chociaż tendencja nie zatraciła charakteru zniżkowego. Cena na rynku warszawskim ustaliła się na poziomie 37 zł za kwintal, w Poznaniu zaś po przejściowych wahanach na 34 zł. Gwałtowną zniżkę można również przypisać temu, że rolnicy dla umarzenia terminowych płatności dążyli do szybkiego uzyskania gotówki. Znacznie spokojniej przedstawiają się obroty żytem, którego cena waha się między 19 a 19,75 zł. Duże uspokojenie wprowadziła wiadomość o przyznaniu rolnictwu kredytów pod rejestrowy zastaw zboża w wysokości 100 milj. zł. Przez celowe zużycowanie tego kredytu będzie można powstrzymać nadmierny napływ zbóż w okresie późniejszym i umożliwić rolnikowi przechowanie plonów do czasu późniejszego. Nie bez wpływu pozostanie również podniesienie cła przywozowego na pszenicę, które powinno nas skutecznie chronić.

Tymczasem rolnictwo nie ustaje w wysuwaniu nowych postulatów, które mają być gwarancją ochronienia wsi przed zagładą. Wybitny znawca agronomii, rolnik - praktykant, b. minister rolnictwa, p. Jerzy Gościński stwierdza, że cena żyta winna wynosić 39 zł, a pszenicy 50 zł. Ten poziom cen odpowiadałby dopiero zasadom racjonalnej rentowności gospodarstw rolnych i pozwoliłoby na dźwignięcie interesów zubożającego rolnictwa. W konkluzji Gościński dopatruje się ratunku rolnictwa w najintensywniejszej pomocy państwowej. — Przeciwnicy tego kierunku stwierdzają, że podniesienie cen ziemiopłodów do wyżej wspomnianego poziomu przez akcję interwencyjną państwa, kosztowałoby społeczeństwo 900 milj. zł, na które nas absolutnie nie stać.

Jęczmień i owies trzymają się niemal bez wahań w granicach 24 zł za kwintal. Szczególnie, jeśli chodzi o owies, istnieje bardzo mocna tendencja. Według obliczeń statystycznych zbiory owsa tegorocznego będą znacznie skromniejsze od plonów zeszłorocznych.

Rynki zagraniczne trwają również w oczekiwaniu na dokładne przedstawienie wyników tegorocznych zniw. Dopiero zależnie od cyfr, zaczną się kształtować ceny. Na rynku berlińskim ceny nie uległy zmianom, poza nieznacznym potaniem żyta.

Nabiał

Trudności, spowodowane ograniczeniem zapotrzebowania z powodu cieplej pory roku, zwiększonej konsumpcji warzyw i owoców, usuwa w pewnym stopniu duży stosunkowo zbyt mleką i masła w ośrodkach ich produkcji z powodu odbywających się tam zniw. Niemniej jednak pozostające nadwyżki masła, rzucone na rynek, znacznie przewyższają zapotrzebowanie. Na coraz trudniejszy zbyt natrafia masło polskie w Niemczech, gdzie wypiera je towar duński. Godne uwagi jest to, że masło polskie zdobywa sobie pewną pozycję na rynku szwajcarskim. Wprawdzie rokowania obecne odbiegają znacznie od cen zeszłorocznych z tego okresu, ale mimo wszystko są dość korzystne.

W dziedzinie produkcji jaj zmiana sytuacji na lepsze, ze względu na wzrost produkcji przy jednoczesnym ograniczeniu konsumpcji nie jest przewidziana w najbliższym tygodniu. Do utrudnienia, obrotów międzynarodowych przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że niemal wszystkie państwa eksportujące jaja zapowiadają większe transporty. Importerzy liczą

się z poważniejszą zniżką. Na rynku angielskim dowozy jaj z Polski utrzymują się na trzecim miejscu.

Sztuczne nawozy

Poważne zaniepokojenie budzi zmniejszenie się zużycia nawozów sztucznych, o którym donoszą z całego kraju. Zeszły sezon jesienny, w porównaniu do tegorocznego wiosennego, był w rolnictwie bezwzględnie pomyślniejszy. Temu należy przypisać, że z wiosną, jako objaw przesielenia gospodarczego w rolnictwie, ujawniło się zmniejszenie zużycia sztucznych nawozów. Osłabienie tempa zakupów jest mocniejsze, aniżeli podczas kryzysu rolniczego w r. 1925/26. Spadek zużycia głównych składników nawozowych w sezonie wiosennym, w porównaniu z tym samym okresem roku poprzedniego, wyniósł dla azotu 39,1 proc., dla tlenku potasu 48,8 proc., dla bezwodnika kwasu fosforowego 50 proc. Rolnictwo polskie dostarczyło więc glebie w ostatnim sezonie w przybliżeniu o połowę mniej nawozów potasowych i fosforowych i o jedną piątą mniej nawozów azotowych.

Drzewo

Jednym z najważniejszych odbiorców drzewa w kraju jest przemysł meblarski, któremu obecnie silnie daje się we znaki pospolicie zwany sezon „ogórkowy”. Stan produkcji w obecnym okresie zastój pod żadnym względem nie dorównuje stanowi normalnemu, jaki powinien istnieć w przeciętnych warunkach gospodarczych. Produkcja albo pracuje na skład, albo też wobec niepewnego sezonu jesiennego jest ograniczona. W ciągu ostatnich miesięcy obroty zmniejszyły się o 10 do 20 proc. Stan zapasów w większych fabrykach jest średni. Wskutek zmniejszenia produkcji zaszła w niektórych fabrykach konieczność redukcji liczby robotników. W przeciwstawieniu do działu mebli fabrykacji masowej, panuje w dziale mebli artystycznych całkiem zadowalający obrót.

Chmiel

Na rynku chmielu sytuacja osiągnęła poprawę. Wobec upałów w czerwcu wzrosła bowiem znacznie konsumpcja piwa a temsamem zwiększyło się zapotrzebowanie browarów na chmiel. Pomimo to konjunktura dla tego produktu nie jest pomyślna, i to ze względu na jego nadprodukcję, mały eksport i dalszy spadek cen na rynkach zagranicznych. Stan plantacji chmielu pomyślny i można się spodziewać dobrych zbiorów. Niestety w parze z nimi znajdują się pewnie znowu niskie ceny.

Skóry

W porównaniu z innymi dziedzinami handlu branża skórzana wykazuje dość duże ożywienie. Większy fabrykanci obuwia kupują nieco towaru, a i mniejsze firmy zaczynają ujawniać coraz większe zainteresowanie się kupnem, mimo wyraźnej tendencji do jak najdalszego przesunięcia terminu ostatecznego zawarcia transakcji, by tem samem opóźnić datę płatności rachunków, co przy obecnym braku gotówki i ograniczonym kredycie jest rzeczą bardzo ważną. Sfery zainteresowane podkreślają z zadowoleniem, iż mimo poważnego zastój w handlu skórą nie utracono wzajemnego zaufania. Bardzo dużo dobrej woli i wysiłku w regulowaniu należności wykazali kupcy prowincjonalni. Wobec bardzo słabego sezonu wiosennego i letniego oczekiwany jest wzrost popytu na obuwie w jesieni. W kołach obuwniczych mówi się, że ludność włościańska jest „bosa” i o ile poprawi się siła nabywcza wsi można liczyć na dobry sezon. Duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź premjowania polskiego eksportu obuwia co przyczyniłoby się niezawodnie do zwiększenia stanu zatrudnienia w krajowych fabrykach.

Pod znakiem ostrej depresji

Ostatnie sprawozdanie miesięczne poznańskiej Izby przemysłowo-handlowej tak ocenia ogólną sytuację gospodarczą swego okręgu:

Struktura gospodarcza okręgu Izby przem.-handlowej w Poznaniu z wybitną przewagą rolnictwa oraz szeroko rozbudowanym przemysłem rolniczym sprawia, że faza depresji gospodarczej trwa tu w dalszym ciągu, zaznaczając się ostro, bez widocznych objawów poprawy, które dla całego kraju zdaje się stwierdzać Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych. Lipiec ogólnie przyniósł dalszy spadek obrotów za wyjątkiem niektórych gałęzi maszyn rolniczych z powodu panującego sezonu.

Rolnictwo stoi pod znakiem oczekiwania rezultatów zniw tegorocznych i, jako ich konsekwencją, dalszego kształtowania się cen produkcji rolnej. Aczkolwiek panuje opinia, że zbiory tegoroczne nie będą tak pomyślne, jak w roku zeszłym, jednakże narazie nie pewnego nie można ustalić. Narazie ceny zbóż mają tenden-

cję zwykłą. Produkcja zwierzęca walczy z trudnościami na zagranicznych rynkach zbytu, na rynku krajowym w Wielkopolsce ceny nieco wzrosły.

Zmniejszenie się obrotów, będące częściowo zjawiskiem sezonu, hamuje tempo likwidacji zapasów. Z drugiej jednakże strony rozmiary produkcji zostały ograniczone, liczy się bowiem ona więcej, niż kiedykolwiek, ze stanem zamówień. Odnosi się to zwłaszcza do przemysłu drzewnego, metalowego i mineralnego.

Ruch budowlany jest niestety w dalszym ciągu bardzo słaby i sezon tegoroczny należy uważać za całkowicie stracony. Nadzieje na większy ruch budowlany, finansowany ze środków publicznych, nie ziściły się. Cierpią na tem gałęzi nie tylko związane bezpośrednio z budownictwem, ale i dalsze, jak przemysł elektrotechniczno-instalacyjny.

Sytuacja na rynku pieniężnym ulega pewnej poprawie. W bankach powiększyły się rezerwy gotówki. Jednakże z powodu trudności o dobry materiał wekslowy poprawa ta w praktyce tylko w niewielkim stopniu może wpłynąć na poprawę w przemysle i handlu, które nadal z trudnością mogą dyskontować weksle. Objawem tego stanu jest zmniejszenie się portfelu wekslowego w bankach.

Przemysł i handel walczy wciąż jeszcze z trudnościami płatniczymi ze strony odbiorców. Ilość protestów wekslowych w pewnych gałęziach uległa zmniejszeniu, w innych znów zwiększyła się nieco. Poza tem wszędzie notuje się dążność do przedłużania terminów płatności zobowiązań. Ciężka i długotrwała procedura sądowa przy protestach wekslowych przyczynia się znacznie do trudności finansowych przedsiębiorstw.

Ilustracją trudności, z jakimi musi walczyć jeszcze życie gospodarcze naszego okręgu, jest wzrost nadzorów sądowych i postępowań upadłościowych. W przeciwieństwie do ubiegłego miesiąca, kiedy ilość ich utrzymywała się na niskim stosunkowo poziomie, lipiec przyniósł 6 nadzorów sądowych i 9 postępowań upadłościowych.

Dzień w RADJO **Godz. 19.50**

Opera „TOSCA”

nr 2858

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) **Z zebrania Mleczarskiego Związku przem. - handlowego na Polskę.** W dniu 28 lipca odbyło się miesięczne zebranie członków Mleczarskiego Zw. przem. - handlowego na Polskę. Na zebraniu oznaczono wypłatę za mleko na miesiąc lipiec w wysokości 4,8 - 5,2 za procent tłuszczu przy bezpłatnym zwrocie 80 proc. mleka odtuszczonego. Za nadebrane mleko odtuszczone oznaczono 4 gr. za litr, za odbierane masło 2,40 gr. Poza tą sprawą zebranie omawiało sprawy podatkowe oraz sposoby reklamowania podatku u władz skarbowych, gdyż obrót dokonany z produkcji mleczarskiej obliczany być powinien na 1 proc. podatku obrotowego, a nie jak dotychczas miało miejsce 2 proc. Po załatwieniu szeregu spraw bieżących i wolnych wniosków oraz udzielaniu informacji członkom, zebranie zostało zamknięte.

(k) **O poziom cen zbóż.** Wśród kół zbożowców utrzymuje się opinia, że cena 18 zł za kwintal żyta jest minimum ceny po jakiej rolnictwo oddawałoby ewentualnie ziemiopłody. Już jednak przy tej cenie podaż zmalała tak silnie, że nawet nie zaspokaja części popytu. W związku z tem pozostaje akcja państwowych zakładów przemysłowo - zbożowych, które ostatnio przystąpiły do akcji interwencyjnej, ażeby nie dopuścić do obniżenia się ceny żyta poniżej granicy 18 do 19 zł. Zdaniem sfer miarodajnych nie należy się spodziewać zniżki ceny poniżej 18 zł. (j)

Z ZAGRANICY

(z) **Statystyka gospodarcza włoska.** Biuletyn Statystyczny włoski ogłasza szereg cyfr, dotyczących statystyki gospodarczej za pierwsze półrocze r. b. Ilość bezrobotnych wynosiła w końcu czerwca 332.291 osób wobec 367.183 osób w końcu maja. Zmniejszenie bezrobotnych zanotowano głównie w rolnictwie i przemyśle budowlanym oraz we wszystkich gałęziach przemysłu, związanych z rolnictwem i budownictwem. Koleje żelazne przewiozły w okresie sprawozdawczym 26,7 milj. t. towarów wobec 28,5 w r. 1929. Marynarka handlowa wyładowała i naładowała w portach włoskich ogółem 18,1 milj. t. towarów i ta pozycja wykazuje również zapewne zmniejszenie w stosunku do roku ub., głównie w dziedzinie importu zboża.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Ku duchowi i ciału zdrowemu

Sokolstwo wielkopolskie przy pracy wychowawczej — Uroczyste otwarcie kursu obozowego sokolic

Ktoby nie znał Puszczykowa z przepiękną wstęgą Warty lub przedniej toni jeziora góreckiego? Przecież to odżywcze, życiodajne płuca rozrastające się na właściwą miarę stolicy zachodniej Polski. A jednak mało kto wie, że obok tych piękności znajdują się wprost cuda przyrody, wśród głuchych lasów, jezior i gór puszczy trzebawskiej, której ciszę mąci jedynie krzyk ptactwa wodnego, ryk jeleni lub trzask suchych gałęzi, łamaanych szybkim pędem płochliwych saren i rogaczy. Przepiękna to knieja, której nie zna tłumna fala wycieczkowiczów niedzielnych naszej stolicy, jako „zbyt” odległa, trudno dostępna, przytem nie wyposażona w takie przyjemności „cywilizacyjne”, jak obfita restauracja, dancing, lodzie popolite i te „lepsze” — pedałowe itp. itp...

A jednak... A jednak byli tacy, którzy zdołali odkryć te cuda, więc też odrazu powiedzieli sobie: tutaj zamieszkamy — choćby na... miesiąc, by rozkoszując się tym Bożym darem piękną przyrodą, krzepić wśród niej swe siły życiowe ducha i ciała dla Polski. Byli to sokolic! — Aby sprawiedliwości stało się zadość, powiedzieć trzeba, że tak zupełnie bez pomocy z zewnątrz się nie obezšlo... A więc najpierw administracja Fundacji Kórnickiej, z p. dyr. Paczyńskim na czele, przy nadzwyczaj sympatycznym udziale p. nadleśniczego Meyera i wydajnej pomocy p. leśniczego Kabzy, umiała wskazać i udostępnić ukrytą wśród lasów i jezior trzebawskich leśniczówkę, a poza tem znalazł się, chwalić Boga, pokazny zastęp obywatelstwa sąsiedniego i dalszego nawet, które ofiarą swoją pomocą umożliwi przeżywanie około 120 sokolic i sokolów przez cały miesiąc na kursie obozowym w dwóch 2-tygodniowych oddziałach, żeńskim i męskim.

Na „pierwszy ogień” — nie z wieku ani urzędu, lecz z takiej zwykłej kurtuazji sokolej — poszły druhy. Zaludniła się, rozbrzmiała cicha dotąd i głucha leśniczówka wśród lasów oraz jezior ukryta żywym, wesołym rozgwarem sześćdziesięciu niemal druhen, które na zew Przewodnictwa Dzielnicy, popartego gorącym i tak skutecznym apelem Dzielnicy Wydziału Sokolic, odczo stawiły się do pracy z wszystkich stron Wielkopolski, a także z gościnnym i serdecznie powitaniem udziałem 2 druhen z Pomorza. Kierownictwo kursu objął w zastępstwie chorej p. Fazanowiczowej, dzielnicowej naczelniczki sokolic, naczelnik związku p. Jan Fazanowicz

przy współudziale pp. naczelniczek Kasprzakówny i Koradzówny oraz wybitnego lekkoatlety polskiego p. Adamczaka, dając tamsamem gwarancję, że kurs stać będzie na wysokim poziomie technicznym.

W poniedziałek popołudniu odbyło się oficjalne otwarcie tej pierwszej części kursu. Mrocznemi i niedostępnemi, zdawało się, drożynami leśnemi mknęły pojazdy i samochody, wioząc przedstawicieli władz sokolic oraz gości, pragnących uczestniczyć w rozpoczęciu tego nowego pięknego dzieła sokolego. Licznie reprezentowane było Przewodnictwo Dzielnicy przez: prezesa swego p. Wolskiego i obu wiceprezów pp. Zygmunta Plucińskiego z Lusówka, Stanisława Stoińskiego i Halinę Rozmiarkową, która przybyła z mężem swoim p. dyr. dr. Rozmiarkiem i rodziną; byli ponadto z Przewodnictwa pp.: naczelnik inż. Suligowski, Powidzki, Sporakowski; z Dzielnicy Wydziału Sokolic pp.: Herniczakowa i Hedingerowa; stawił się zawsze chętny w służbie sokolej p. Kinkel z gniazda łazarskiego. Przybył proboszcz parafjalny, ks. Adamski z Łodzi, który rano odprawił mszę św. na intencję kursu, w serdecznych słowach przemawiając od ołtarza; przybył popatrzyć na życie sokole p. Witold Pluciński z Trzebawia, szczególnie mile witany, jako wybitny uczestnik w aprowizacji obozu i w. in.

Chwila oficjalnego otwarcia kursu była krótka lecz podniosła. Do zgromadzonej drużyny obozowej sokolic przemówił prezes Wolski, podkreślając znaczenie służby sokolej dla Polski i na jej cześć wznosząc trzykrotny okrzyk, przy równoczesnym wciągnięciu sztandaru narodowego na maszcie obozowym. Następnie w serdecznych słowach zwróciła się do kursistek wiceprez. Rozmiarkowa, jako przewodn. Dzieln. Wyzd. Sokolic, która wskazując na znaczenie kursu, szczególne podziękowanie wyraziła p. naczelnikowi Fazanowiczowi za podjęcie się trudnego jego przeprowadzenia oraz serdecznie powitała udział druhen pomorskich w kursie wielkopolskim, jako świadectwo serdecznej, rodzinnej łączności całego Sokolstwa.

Potem już tylko był obóz z całym swem gwarem a miłym życiem sokolem przy sympatycznym i smacznym podwieczorku, wystawionym przez niestrudzone gosposie obozu Kapalczyńską i Reissową. A potem odjechali goście, skończyło się święto i zaczęła się praca. Szczęść Wam Boże w tej pracy, Druhny! (aw)

Ciekawa premjera

„Niebieski lis” w Teatrze Nowym

Bawiący na gościnnych występach w Teatrze Nowym znakomici artyści Teatru Narodowego pp. Cwiklińska, gwiazda komedii polskiej, Brydziński, artysta o niezwyklej głębi i wyrazie dramatycznym, oraz pełen wytwórności świetny amant p. Różycki — ukazują się w środę w głównej komedji węgierskiego autora Hercega p. t. „Niebieski lis”. Reżyseruje p. Brydziński. Zespół dopełniają artyści Teatru Nowego.

KALENDARZYK

Wtorek, 5 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,07 — zachód 19,00 — długość dnia 15 godzin 23 min

Księżyc: wschód 17,59 — zachód — przed pełnią.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej przy Uniw. Pozn.: Wtorek, godz. 7 rano. Temperatura powietrza umiarkowana plus 16 st. Cels. Pochmurno. Wiatr południowo - zachodni. Ciśnienie atmosferyczne niskie 748 mm. — W ubiegłej dobie temperatura najwyższa plus 25 st. Cels., najniższa plus 16 st. Cels.

Przepowiednia pogody na środę: Zmienne, lekkie ochłodzenie się temperatury, miejscami drobne deszcze, zrana pogodnie.

Stan wody w Warcie według notowań Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu: w niedzielę plus 0,53 m, wczoraj plus 0,49 m, dziś plus 0,43 m.

Kal. rz.-kat.: N. M. P. Śnieżna — jutro Przemienienie Pańskie.

Kal. słow.: Stanisław Św. — Chlebostaw.

Zebrania

Jutro o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego — walne zebranie w Domu Katolickim na Śródcę;

o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy w kasynie Gł. Warsz. I. Kl., ul. Robocza;

o 19 Tow. Muzyczne (Św. Łazarz), u p. Silskiego, ul. Marsz. Focha 55 (próba a o godz. 20,30 zebranie);

o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;

o 20 Stow. Kupców Chrześcijan, w Domu Kupiectwa, Zwierzyniecka 12 I;

o 20 Zw. Faszystów Polskich (Św. Łazarz), w Kasynie Obyw. ul. Marsz. Focha 81.

KRONIKA KOŚCIELNA

— * Z archidiecezji gnieźnieńskiej. Ojciec św. Pius XI. zamianował gremjalnym kanonikiem Metropolitalnej Kapituły Gnieźnieńskiej ks. proboszcza Bronisława Greinerta w Gębicach i dziekana dekanatu trzemeskiego w miejsce ks. prałata dr. Stanisława Janasika, zamianowanego audytorem w Rzymie.

Ks. Zdzisława Balcerka, wikariusza z Bydgoszczy, powołano na prefekta w Zakładzie dla ociemniałych w Bydgoszczy.

Na wikariat powołano: Ks. Kazimierza Chojnackiego z Gniewkowa do Nakła; ks. Edwarda Degórskiego z Osieka do Bydgoszczy (kościół Najśw. Serca Jezusowego); ks. Jana Baranowskiego do Bydgoszczy; ks. Leona Brzeźskiego do Pleszewa; ks. Franciszka Górskiego do Polanowic; ks. Józefa Jabłońskiego do Wyrzyska; ks. Wacława Jankego do kościoła Św. Trójcy w Bydgoszczy; ks. Henryka Mnichowskiego do kościoła Najśw. Panny Marii w Bydgoszczy; ks. Józefa Muelera do Janówca; ks. Zenona Niziołkiewicza do Strzelna; ks. Tadeusza Pawlaka do Gniewkowa; ks. Heljodora Spychalskiego do katedry w Gnieźnie; ks. Aleksandra Szymańskiego do Szubina; ks. Romana Ziętarskiego do kościoła Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy; ks. Czesława Rólskiego do Fary w Bydgoszczy; ks. Czesława Dzikowskiego z Bydgoszczy do kościoła Św. Wawrzyńca w Gnieźnie. (rf)

— * Z archidiecezji poznańskiej. J. E. Ks. Kardynał Prymas zamianował ks. Władysława Stanisławskiego, wikariusza przy Katedrze w Poznaniu, prokuratorem Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego w Poznaniu.

Institucję kanoniczną otrzymał ks. Antoni Czeszewski z Poznania na beneficjum w Lusowie. W administrację oddano: ks. Andrzejowi Czechowi, proboszczowi w Trębaczowie, parafję Domasłów; ks. dziekanowi Stanisławowi Gładyszowi, proboszczowi w Komornikach, parafję Mosinę; ks. wikariuszowi Władysławowi Janowskiemu w Wielkich Strzelcach, parafję w Parzynowie; ks. mansonarzewi Henrykowi Lewandowskiemu w Poznaniu przy kościele Św. Wojciecha, parafję Św. Jana Vianney w Poznaniu Sołacz; ks. Tadeuszowi Mroczkowskiemu w Swarzędzu parafję Wyszanów dekanat kępiński; ks. administratorowi Kazimierzowi Pausemu z Wyszanowa parafję w Targowej Górze; ks. wikariuszowi Stefanowi Radzkiemu z Ostrzeszowa parafję Donaborów; ks. administratorowi Józefowi Skowrońkowi w Lusowie parafję Cerekwice dek. szamotulski; ks. dziekanowi Edwardowi Sucharskiemu w Grabowie parafję w Ostrzeszowie; ks. administratorowi dr. Leonowi Śmiśniewiczowi w Turkowach parafję Nekla i Opatówko; ks. administratorowi Walerjanowi Zimmerowi w Parzynowie parafję w Turkowach; ks. prefektowi Tadeuszowi Gronwaldowi z Śmigła parafję Białcz; ks. Stanisławowi Skowrońskiemu, proboszczowi z Nekli, parafję w Potarzycu.

Na kapelanję powołano: ks. Kornela Witaszka z Pokrzywna do szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, razem z rektora kościoła tamże; ks. Teodora Wendego z Wolsztyna do Pokrzywna. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henryka Małęgo z Obornik na trzeci wikariat przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu; ks. Sylwestra Matuszaka z Wronek do Nowego Tomyśla; ks. Jana Paczkowskiego z Michorzewa na drugi wikariat do Leszna; ks. Kazimierza Rakowskiego z Głównej do Poznania Winiary; ks. Edmunda Rosse z Kotłowa do Gostynia; ks. Tomasz Sobieraja z Donaborowa na wikariusza do Obornik; ks. Franciszka Wasielewskiego z Strzelna do Zbąszynia. — Powołano neoprezbyterów: ks. Ludwika Bielerskiego do Tarnowej Górki; ks. Leona Czwojdziańskiego do Poznania - Głównej; ks. Marijana Finkego do Kościana; ks. Edwarda Frackowiaka do Odolanowa; ks. Marijana Frankiewicza do Kwilcza; ks. Albina Jakubczaka do Sierakowa; ks. Witolda Klimkiewicza do Michorzewa; ks. Franciszka Lorenza do Chodzieży; ks. Stanisława Michalskiego do Kotłowa; ks. Marijana Nowickiego do Dolzka; ks. Józefa Pacynę do Środy; ks. Walerjana Porankiewicza na kapelanję do Drobnina; ks. Kazimierza Schmelzera na 3 wikariat w Lesznie; ks. Piotra Stróżyńskiego do Wielichowa; ks. Ireneusza Szczerkowskiego do Wysokoci; ks. Ignacego Walczewskiego do Komornik; ks. Aleksandra Zygmańskiego do Kórnicka. (rf)

— * Na wikariat powołano: Ks. Józefa Banasaka z Gniezna do Wielkich Strzelców; ks. Kazimierza Bobera z Bydgoszczy do Wronek; ks. Ludwika Dąbrowskiego z Nowego Tomyśla na 4 wikariat przy Katedrze w Poznaniu; ks. Lucjana Haendzkiego z Leszna na drugi mansjonariat przy kościele Św. Wojciecha w Poznaniu; ks. Antoniego Hałasa z Zbąszynia na trzeci wikariat przy kościele Najśw. Serca Pana Jezusa i Św. Florjana w Poznaniu na Jeżycach; ks. Bolesława Jordana z Targowej Górki do Pniew; ks. Sylwestra Koniecznego z Drobnina na pierwszy wikariat do Ostrzeszowa; ks. Józefa Kuta z Chodzieży na czwarty wikariat przy kościele Św. Marcina w Poznaniu; ks. Florjana Maćkowiaka z Sierakowa do Kostrzyna; ks. Henry

dziel. Znajdują się tam: sukienka czarna (crepe de Chine) z czarnym woalem, haftowana w deseń srebrno - złotymi nićmi, sukienka rypsowa popielata, damski gabardynowy szary płaszcz, płaszcz damski jasno - popielaty w kratę, bluzka rypsowa koloru liljowego, bluzka czarna aksamitna bez rękawów szara w deseń i z popielatej crepe de Chine, sweter wełniany damski beżowy w zielone paski, zimowy płaszcz męski, brązowa litewka wojskowa, brązowy pled do podróży, powłoka na poduszki, dwa puzderka do sztućców, torbka damska skórzana z biletami autobusowymi Poznań - Oborniki, moneta rosyjska, trzy kluczyki od walizek, szara wełna w kłębkach, ramiączka do ubrań oraz inne przedmioty. (k)

KRONIKA POLICYJNA

— **Kradzieże i włamania.** Z piwnicy p. Gellert Heleny, ul. Mickiewicza nr. 20, skradziono kociolet do prania, wart. 50 zł. — Z mieszkania p. Brońskiej Anny, przy ul. Szewskiej 3, skradziono zegarek, wartości 150 zł. — P. Grzeszkowiakowi Stanisławowi, ul. Młyńska 9, skradziono płaszcz z samochodu, pozostawionego bez nadzoru na ul. Młyńskiej, wart. 150 zł. — P. Polewaczowskiemu Edmundowi, Św. Wojciech 26, skradziono odzież wart. 400 zł. — Do mieszkania p. Wojciechowskiego przy ul. Długiej 14 wszedł nieznaną osobnik przez otwarte okno i skradł noże, widelce, łyżki, budzik, 2 koldry i inne przedmioty. — P. Zurczakowi, W. Garbary 16, skradziono 7 sukien damskich różnego koloru, kostjum popielaty z beżowym kołnierzem, powłokę na pościel, parę trzewików męskich czarnych i inne przedmioty, łącznej wartości 500 zł. — P. Dreliżakowi Szczepanowi z Lusówka, na ul. Kramarskiej skradli dwaj nieznajomi 600 zł. — P. Szymańskiemu, ul. Łąkowa 8, w ciągu ostatnich trzech tygodni skradziono około 40 tys. butelek różnego gatunku, wart. około 800 zł. — P. Sowieżałowemu, ul. Gen. Kosińskiego 1, skradziono tekę skórzaną i złoty damski zegarek z pasieczkami. — P. Sibrandtowi z Porajna pow. Nowy Tomyśl skradziono przy wsiadaniu do pociągu posp. Poznań — Lwów portfel zawierający 580 zł i bilet III kl. (k)

— **Zwyróżnienia.** W parku na Solaczu napadnięta została przez kilkunastu łobuzów pewna dziewczyna i zniewolona. Aresztowano jako podejrzanych 5-ciu osobników zamieszkałych na Jeżycach. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

— **Złośliwe psy.** Zamieszkały przy Wielkich Garbarach 48 p. Józef Zgoła doniósł policji, że na ul. Racyńskich napadnięty został przez trzy złośliwe psy p. Bolesława Daneckiego. Złośliwe zwierzęta powaliły przechodzącego na ziemię i pokasały go dotkliwie. (k)

— **Wypadki motocyklistów.** Na ul. Nowej w pobliżu pl. Wolności, motocykl wojskowy nr. 896, kierowany przez sierżanta Szczepana Godzińskiego, zderzył się z tramwajem linii 5. Motocykl został lekko uszkodzony. — Na ul. Wodnej najechał kierowca motocyklu Lech Radziński Franciszkę Wittig, zamieszkałą przy Rybakach 22. Została ona pokaleczona na prawej ręce i prawym boku. (k)

Z OSTATNIEJ CHWILI

— **Splonął całe zabudowania.** W Zalesiu w pow. znińskim z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Wojciecha Zawadzkiego. Pastwą płomieni padły dom mieszkalny, stodoła, obora, żniwo tegoroczne oraz narzędzia rolnicze łącznej wartości około 50 tys. zł. Szkody w większej części pokrywa ubezpieczenie. (k)

— **Splonął autobus.** Na szosie między Strzelcem a Rządkowicami (pow. strzelecki) wskutek wybuchu silnika zapalił się próżny autobus kierowany przez szofera Bolesława Polewskiego, własność Marty Oszmiańskiej ze Strzelna. Autobus splonął doszczętnie. (k)

— **Napad na drodze.** Na szosie między Szamotułami a Kaźmierzem napadnięty został przez nieznaną osobników mieszkaniec Piaskowa Mańczak. Z powodu ciężkich poranien Mańczaka odstawiono do szpitala w Szamotułach. (k)

— **Płonął stóg.** W Margoninie spalił się stóg żyta i stóg jęczmienia, własność Stefana Janiszewskiego. Straty wynoszą przeszło 4 tys. zł. — Również w Margoninie splonął stóg żyta własność wdowy Powidzkiej z Margonina. Wspomniane stogi ubezpieczone były w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniom. Nasuwa się podejrzenie, iż wchodzi tu w grę podpalenie. — Podczas burzy uderzył piorun w stóg żyta własność Tomasza Sliwy w Niechłodzie w pow. leszczyńskim. Ogień zdołano stłumić. Straty ocenia się na około 150 zł. (k)

— **Włamywacze postrzelili służącą.** W nocy na 4 bm. nieznaną złośliwicy włamali się do rzeźnictwa Władysława Ośliwego w Godziembie (pow. inowrocławski). Włamywacze nie zdołali jednak nic zabrać, gdyż zostali spłoszeni przez służącą Karolinę Sokiewiczównę. Dziewczyna zmusiała ich do ucieczki, padła jednak ofiarą swej gorliwości, gdyż zbrodniarze, którzy zdołali zbiec nierozpoznaną, postrzelili ją ciężko. Poranioną Sobkiewiczównę przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. (k)

— **Zmarł wsiadając do dorożki.** Na dworcu kolejowym w Gnieźnie zmarł

podczas wsiadania do dorożki 57-letni emeryt kolejowy Jan Sobczak. Powracał on w towarzystwie swej rodziny z wyczasów nad morzem i w drodze do domu zaskoczyła go śmierć wskutek udaru serca. (k)

— **Podczas zabawy w Żabikowie** pod Poznaniem powstała bójka, w wyniku której poraniony został ciężko sztyletem mieszkaniec Poznania Władysław Czysty. (k)

— **Samobójstwo.** W Mosinie otruła się esencją octową Marja Szubertówna i zmarła po przewiezieniu jej do lecznicy. Przyczyny rozpaczyliwego kroku nie ustalono. (k)

JARMARKI

— **Trzemeszno.** We wtorek, dnia 12 bm. odbędzie się jarmark ogólny t. j. kramny i na konie. Spęd bydła oraz trzody chlewnej niedozwolony.

Z WIELKOPOLSKI

— **Gniezno.** (Lekarz powiatowy.) Z dniem 4 bm. rozpoczął urlop wypoczynkowy lekarz powiatowy p. dr. Musiel. W sprawach urzędowych zastępuje go lekarz powiatowy p. dr. Jagliński z Wrześni, a w sprawie pomocy lekarskiej dla urzędników p. dr. Trepieński z Gniezna.

— (Pielgrzymka.) W poniedziałek przed południem wyruszyła specjalnym pociągiem do Częstochowy i Krakowa wielka pielgrzymka zorganizowana przez OO. Franciszkanów. (br)

— **Września.** (Walka z złodziejami.) Onegdaj w nocy siróż polny Kazimierz Szuta, patrolując na polach majątności Stefana Lutomskiego (Grzybowo - Rąbieżycze), spostrzegł Jana Nowakowskiego, Franciszka Nowaka i Mieczysława Jankowiaka z Wrześni, kradnących z pola pszenicę. Szuta zaalarmował synów Lutomskiego oraz urzędnika gospodarczego p. Szalberza. Gdy wymienieni chcieli zbiec, Szuta przytrzymał ich, poczęli strzelać z rewolwerów. Lutomscy również użyli broni palnej i postrzelili Nowakowskiego w plecy i nogi, oraz Nowaka w nogi. Złoczyńcy mimo ran zbiegli, pozostawiając na miejscu 2 rowery i kradzioną pszenicę. Śledztwo w toku. (br)

— **Lekno, powiat Wągrowiec.** (Z życia włościanek.) Towarzystwo Włościanek urządziło w niedzielę 10 bm. w ogrodzie i sali kupca p. Antoniego Czarnieckiego w Leknie zabawę, połączone z tańcami i rozmaitemi niespodziankami.

— (Budowa łaźni.) Z inicjatywy wójta p. Stanisława Sobiesińskiego z Lekna, a kosztem Powiatowej Kasy Chorych w Wągrowcu, wybudowano w ostatnich dniach przy jeziorze Iekińskim, łaźni, których brak od dawna tutaj odczuwano. Nareszcie może młodzież tutaj swobodnie i bezpiecznie używać kąpiele. (os)

— **Koźmin.** (Pożar.) W Koronówce wybuchł w tych dniach z nieustalonej przyczyny pożar w zabudowaniach p. Wawrzyńca Golińskiego. Splonął doszczętnie stodoła ze żniwem, szopa i narzędzia rolnicze, wartości około 20 tys. złotych. (k)

Komitet obchodu 10-lecia „Cudu Wisły“

W środę 6 b. m. o godz. 7-ej na salce św. Wojciecha (Al. Marcinkowskiego 22, I. p.) odbędzie się zebranie organizacyjnej i związków biorących udział w obchodzie uroczystości 10-lecia „Cudu Wisły“.

Na powyższe zebranie zapraszamy wszystkie Związki i Stowarzyszenia zarejestrowane w Magistracie stol. m. Poznania.

Do Bractw Kurkowych okręgu Leszno!

Od 24 — 31 sierpnia odbędzie się nasz doroczny przegląd sił przy strzelaniu okręgowym w Krobi. Mamy nadzieję, że Bractwa okręgu spełnią swą powinność i gremjalnie przybędą na naszą uroczystość.

Za zarząd okr.: — dr. med. S. Polewski, prezes okr.

SPORT

Pływanie

Dyskwalifikacja. Za niewysłanie Wesołowskiego do Gdańska został I. S. V. ostatecznie zawieszony na 2 tygodnie czyli do dnia 8 bm. (wz)

Szesty międzymostowy wyścig pływacki. Najstarszy ten bieg w Polsce rozgrywany o puchar inż. Hapkego, odbędzie się w ramach jubileuszowych zawodów „Unji“ w sobotę o godz. 18.30 na Warcie od pływalni saperów do przystani Trytona (2000 m) w klasie pań, panów i junjorów. Zgłoszenia (również niestowarzyszonych), przyjmują do 7 bm. por. Orwat, Wrocławska 13. Tam przyjmuje się również zgłoszenia do biegu 100 m. dow. dla niestowa-

Wielkopolska Ilustracje

otrzymać można na całym wybrzeżu we wszystkich kąpieliskach

w ORŁOWIE: kiosk Ruchu na molo,
w GDYNI: we wszystkich kioskach i w Agencji „Wielkopolskiej Ilustracji“ (Stara Apteka) ul. Starowiejska,
w PUCKU: Księgarnia Polska i kiosk Ruchu na dworcu,
w KARWI: kiosk p. Kozaneckiego.
w JASTRZĘBIEJ GÓRZE: kiosk koło pensjonatu „Bałtyk“,
w HALLEROWIE: kiosk na dworcu.
w WIELKIEJ WSI: kiosk p. Kuchnowskiego,
w KUŹNICACH: kiosk p. Jaruszewicz przy przejściu na plażę,
w JASTARNI: kioski na dworcu i w przystani.
w HELU: kiosk „Zegluga“ w przystani, kiosk p. Winnickiego (księgarnia), kiosku Ruchu przy dworcu i w przystani.

Zadajcie Wielkopolskiej Ilustracji we wszystkich pensjonatach, hotelach i kawiarniach.

rzyszonych, który odbędzie się w niedzielę o godz. 15 na pływalni związkowej.

Piłka nożna

„Austria“ znakomita wiedeńska drużyna, jedna z czołowych zespołów europejskich zjeżdża do Poznania w swym najlepszym składzie na dwa mecze i walczyć będzie z ligową „Wartą“ w sobotę oraz w niedzielę. Spotkania te z łatwo zrozumiałych względów wywołały ogromne zainteresowanie w szerokich kołach sportowych, zwłaszcza, że od dłuższego czasu nie było w naszym mieście ciekawego meczu piłkarskiego.

Za niepłacenie składek zdyskwalifikował POZPN następujące kluby: „Stelle“ i „Prąd“ (Gniezno); „Wiktorję“ Jarocin; „Merkur“ — Poznań, „Lipno“ — Stęszew, „Mewa“ — Chodzież, „Helios“ — Czempin, „Kania“ — Gostyń i „Raszkwianka“.

Ukarani zostali dyskwalifikacją — jak doświadczył w. g. i d. — następujący gracze: Zającki — 12 miesięcy za czynne znieważenie sędziego na zawodach; Kutt A.; P. Kubasik A. na 4 miesiące za brutalną grę i niesportowe zachowanie się na boisku; Misiak Kł. — na 1 miesiąc za to, że jako kapitan nie przywołał drużyny do porządku; zarząd K. S. „Pogoń“ Skalmierzyce, do którego wszyscy powyżej wymienieni gracze należą — ostrą nagana za nieudzielenie ochrony sędziemu; Walkowiak St. (Korona — Poznań) — 1 miesiąc za brutalną grę; Kurnert M. i Rządkiwicz A. (Unja — Swarzędz) — 3 miesiące za obrazę i nieposłuszeństwo wobec sędziego; Wyrwa J. (Unja — Kościan) — 2 tygodnie za niesportowe zachowanie się wobec sędziego; Marczewski (Ostrowja) — trzy tygodnie za ostrą grę i niesportowe zachowanie się wobec sędziego; Uliwiak A. i Gaskowski St. (Warta) — 1 miesiąc za brutalną grę; Markiewicz St. (Sokół — Leszno) — 2 tygodnie za niesportowe zachowanie się wobec sędziego; Leśniarek I. (Kania — Gostyń) — 1 miesiąc za brutalną grę oraz obrazę sędziego; Doba P. (Poznań) — 4 miesiące za podwójne podpisanie karty zgłoszeń do K. S. „Drukarz“ Poznań, Andrzejak A. (Warta) — za obrazę sędziego. Dyskwalifikację nałożoną na gracza U-

Mój kącik

Ołówek i ubezpieczenie

W porannej poczcie oczekiwała mnie dziś niespodzianka. Z pomiędzy listów i gazet wysunął się i upadł na biurko ołówek kopjowy.

— Prezent! — pomyślałem z uciechą. — Jakiś czytelnik chce mi zrobić przyjemność i przysłał ten drobiazg w upominku.

Bardzo to pięknie z jego strony, tembardziej, że takie objawy sympatji zdarzają się bardzo rzadko. Czytelnik jest naogół stworzeniem nieczułym i niewdzięcznym: sympatję ukrywają starannie, zato niezadowolone wyraża chętnie i dosadnie. „Nie wiem, jak poważny dziennik może kompromitować się bredniami bez żadnego sensu, wypisywanymi przez p. Xawerego“ — pisze mi naprzykład jakiś nerwowy pan. Można stracić sympatję do życia, do świata i do wszystkich starszych panów, cierpiących przy zmianie pogody na nagiotki.

Tem miłszy więc jest każdy objaw pamięci i sympatji. Ale wracając do ołówka — przysłał mi go w upominku ma głębszy sens.

Jest to ołówek reklamowy pewnego polskiego towarzystwa ubezpie-

liwiaka Fr. (Warta) znosi się z dniem 1 sierpnia br.

Do w. g. i d. POZPN dokooptowano na członków Wawrzyniaka F. (Sparta — Poznań) i Skaleckiego Fr. (Poznań).

K. S. Unja donosi, że walne zebranie oddziału piłki nożnej odbędzie się 6 bm. o godz. 20 w restauracji p. Modzelewicza (ul. Grunwaldzka 11).

Różne

Maks Stolarow w dniu 11 bm. rozpoczął odslugiwać powinność wojskową, wobec czego nie weźmie udziału w międzynarodowych mistrzostwach Niemiec.

W Sztokholmie w drugim dniu międzynarodowych zawodów wojskowych w pięcioboju nowoczesnym odbyła się szermierka na szpady. Pierwszy był Thofeldt (Szwecja), drugi — Findman (Szw.), trzeci — Berg (Szw.). Polacy zajęli miejsca następujące: Szupenko — dziewiąte, Mallysko — dziesiąte, Kiesewetter — trzynaste i Korprowski — cztertnaste; Niemcy piąte, siódme i ósme. (PAT)

TEATRY

— **Z Teatru Nowego.** Dziś po raz ostatni pełna humoru i słonecznej pogody komedia włoskiego autora Bracca p. tyt. „Niewierna“ z gościnnym występem trójki znakomitych artystów, ulubieńców stolicy, pp. Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego. Rozbawiona publiczność entuzjastycznie przyjmuje naszych znakomitych gości, darząc ich oklaskami przy otwartej kurtynie.

Jutro, we środę wchodzi na afisz Teatru Nowego znakomita komedia węgierskiego autora Hercęga p. t. „Niebieski lis“ z udziałem znakomitych naszych gości, ulubieńców publiczności warszawskiej, pp. Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego, którzy przed tygodniem ukończyli serię przedstawień na scenie Teatru Narodowego w Warszawie. Reżyseruje p. Brydziński.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, najznakomitszy współczesny piosenkarz i humorysta, as teatru „Qui Pro Quo“, bezkonkurencyjny odtwórca monologów i typów żydowskich wystąpi ze swym zespołem w sobotę, 9. bm. o 11 wiecz. w teatrze „Słońce“. Wesołym tym wieczorem udział przyjmą ponadto znakomici artyści teatrów stołecznych, a więc przemiła pieśniarka **Marja Korska** ulubienica Warszawy, wykonawczyni nastrojowych piosenek, sympatyczny piosenkarz i konferencjer **Tadeusz Zelski**, utalentowany kompozytor **Leon Boruński**. Prawdziwą rewelacją dla Poznania będzie występ fenomenalnych tancerzek już dziś słynnych siostr — **3 Watra Sisters**, które w podziw wprowadzą publiczność naszego grodu swymi niezwykle efektownymi ewolucjami i tańcami. „Artyści warszawscy wykonają efektowny, bardzo bogaty program złożony z najnowszych przebojów stolicy p. t.: **„Dwie możliwości“**. **Kazimierz Krukowski** — popularny w całej Polsce „LOPEK“ reklamy nie potrzebuje. — Ze względu na obrzymie zainteresowanie, jakie wywołała sama zapowiedź występu KRUKOWSKIEGO i jego zespołu — uprasza się o wcześniejsze zakupywanie biletów, które już są do nabycia w składzie cygar p. Szrejbrovskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38. zw 24 803

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niewierna“. — Gość. występ Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego. Środa. 6. 8. „Niebieski lis“. — Premjera. Gościnnie występ Cwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego. Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety poprzednio do nabycia w składzie cygar p. Zygarłowskiego, narożnik ul. Gwarnej i 27 Grudnia.

czeniowego. Sposób reklamowania bardzo przyjęty i skuteczny. Ile razy używam ołówka, wzrok pada na napis i przypominam sobie:

— Aha, trzeba odnowić składkę ubezpieczeniową.

Ale ołówek ma jeszcze drugi napis: nazwę fabryki, w której został wyprodukowany.

— Oczywiście polskiej fabryki! — myśli czytelnik.

Popieranie wyrobów krajowych jest przecież najlepszym ubezpieczeniem naszego przemysłu, naszej samowystarczalności gospodarczej, naszej niezależności.

Ja też tak myślałem, ale... zawiodłem się. Ołówek pochodzi z niemieckiej, berlińskiej fabryki.

Nie lubię potępiać bez zastanowienia. Może i tu kryje się jakaś myśl głębsza. Może ołówek ten jest rebusem, który mówi: „Jeśli będziecie popierać wyroby zagraniczne, to się zawczasu ubezpieczcie na życie!“

W każdym bądź razie rebus ten jest dość trudny. Czyby nie lepiej było mówić klientom:

„Człowiek przewidujący i zapałliwy ubezpiecza się na życie i popiera wyroby krajowe“.

Prostsze i zrozumialsze. X. Awery.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ŻYCIE KULTURALNE NAUKA

Z działalności Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Prowadzący o niej periodyczne „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, których świeżo ukazał się nr. 3 rocznika III, tj. numer za trzeci i czwarty kwartał 1929 r. Poza sprawami administracyjnymi mieści streszczenia szeregu referatów wygłaszanych na posiedzeniach. I tak na Komisji Filologicznej mówili prof. Grabowski o krytyce literackiej na emigracji (1831-1863); prof. Morawski, w kontynuacji swych Polono-Romaniców, o polskim: fortugał, fortugał, fortugał, portugał; prof. Langlade: O idei Opatrzności i Fortuny w poezjach Kochanowskiego i X. Gładysz o Rymie w utworach wierszowanych Seduljusza; na Komisji Filozoficznej prof. Zawirski referował o Szansach indeterminizmu w świetle nauki współczesnej; dwa referaty wygłoszono na Komisji Historycznej: A. Dembińska: Wpływy kultury polskiej na Wołyn w XVI w. i K. Tymieniecki: Ustęp ze studjów na kmicie wielkopolskim w XV w. Na Komisji Teolog. ks. Słomkowski referował o Charakterze stanu pierwszych ludzi według nauki św. Augustyna i ks. Spikowski: Nauka o Bogu według św. Ireneusza. Szereg referatów wygłoszono też na Komisji matematyczno-przyrodniczej (Ślebodziński, Szulcowska, Pawłowski) i na Wydziale teolog. ks. Kubik, ks. Rolewski, Truchim i ks. Cieszyński. Pożądaną innowacją Sprawozdań jest zwiększenie objętości streszczeń. Pożyteczne to jest tak z uwagi na prace, które dłuższy czas znane będą tylko ze streszczenia, jak i z uwagi na prace drukowane, które szereg bardziej odległych od przedmiotu pracowników chętnie pozna ze streszczenia dokonanego przez autora. (zw)

MUZYKA

Konserwatorjum i karjera. Z Pragi piszą nam: Końcowe egzaminy w Konserwatorjum praskim nasunęły sprawozdawcy „Prager Presse” dość smętne refleksje. Nie spodobał ich poziom produkcji, który był nader wysoki. Popisy zajęły 12 wieczorów. „Gdzie się umieści tych wszystkich młodych ludzi? — pyta sprawozdawca. — Czasy są niedobre. Mimo wszystkich okłasków i sukcesów, jakie zebrali ci młodzi ludzie, smutno robiło się na myśl, jakie ich czekają rozczarowania. He do których posad muzycznych wogóle posiadamy? Dzisiaj trzeba, oprócz talentu, mieć charakter, aby nie skończyć w kinie, w szantanie, albo w kawiarni”. Czytając to, myślało się, że u nas jest tych posad jeszcze mniej. Prawda, że i kompetentów znów tak wielu nie wydajemy, aby jedno konserwatorjum mogło zapłacić aż dwanaście wieczorów produkcjami istotnie godnymi uwagi. (mz)

TEATR

Telewizja i teatr. W Londynie zastoso- wano temi dniami po raz pierwszy pró- by telewizji do teatru. Uczyniła to British Broadcasting Company. Czterech znanych aktorów odegrało przed przyrządem te- lewizyjnym Pirandella „Człowiek z kwia- tem w ustach”. Posiadający telewizyjny ekran abonenci radja mogli nie tylko słyszeć głos aktorów, ale i obserwować ich grę — tj. o tyle o ile się coś dało zobaczyć, bo próba ta wypadła smutnie, jak stwier- dzają dzienniki angielskie. Coś się rusza- ło na ekraniku, ale co? — trudno było do- cieć.

RUCH REGIONALISTYCZNY

Ze wspomnień gostyńskich. Ciekawe o- brazki z życia cechu rzeźniczego w Krobi podaje nam w zeszytach lipcowym „Kroniki gostyńskiej” p. Szulc, prof. gimn. w Go- styniu. P. Kołomołki opisuje kaplicę w Szelejowie, a redaktor wydawnictwa p. Sta- chowski zapoznaje czytelników z Edmun- dem Bojanowskim, działaczem społecznym z lat czterdziestych ubiegłego stulecia, zwa- szcza na niwie czytelnictwa ludowego.

VARIA

Wyborowa lektura dla młodzieży. Na- kładem księgarni I. Zamecznika w Pozna- niu ukazała się powieść Józefa Watry-Przewłockiego pod tyt. „Król Arktyku”. W utworze tym znajdujemy ciekawe opisy życia pionierów cywilizacji w odludnej tun- drze Kanady Północnej nad Jeziorem Niedźwiedzi, oraz śmiałych wypraw polar- nych. Świetne są zwłaszcza wielobarwne i urozmaicone opisy potężnych efektów świetlnych przyrody krajów i mórz ar- ktycznych. Mistrzowskim odmalowaniem północnego krajobrazu dzieło Watry-Prze- włockiego przypomina Jack Londona, ale duch, to proste, szczerze, poczciwe zamiło- wanie w bohaterstwie, zarówno fizycznym, jak i moralnym, duch ten jest siennekwi- zowski, polski. Dowiadujemy się, że nie- bawem ukaze się nowa powieść tegoż au- tora, zatytułowana „Mexicana” i osnuta na martyrologii katolików w Meksyku. Książ- kę tę zapewne przywita ze szczerą radością zwłaszcza dorastająca młodzież, żadna cie- kawej świeżości opisywanych krajów i przygód, a zarazem heroizmu i idealizmu działających osób. Wymaganiom tym odpo- wiada w niezwykłej mierze twórczość Wa- try-Przewłockiego, do której wypadnie nam jeszcze powrócić. (A.)

JAK PRACUJEMY NAD OCHRONĄ ZABYTKÓW

Truskawiec, 30 lipca.

Dowiedziawszy się, że bawi tutaj na kuracji generalny konserwator p. Jerzy Remer, zwróciłem się do niego z prośbą o informacje o naszej opie- ce nad zabytkami sztuki i o pracach nad inwentaryzacją zabytków.

— Opiekę nad zabytkami — zaczął mój uprzejmy informator — sprawu- je ośmiu konserwatorów, mających siedziby w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Katowicach. Działalność każdego o- bejmuje dwa do trzech województw. Konserwator urzędujący w komisarja- cie rządu na m. st. Warszawę spra- wuje np. opiekę nad zabytkami stoli- cy i województwa łódzkiego; konser- wator w warszawskim urzędzie woje- wódzkim opiekuje się zabytkami na obszarze woj. warszawskiego i biało- stockiego. Konserwator krakowski działa na terenie woj. krakowskiego i kieleckiego, lwowski ma aż trzy wo- jewództwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, poznański dwa: poznańskie i pomorskie, wileński tak samo dwa: wileńskie i nowogródzkie, lubelski znów trzy: lubelskie, pole- skie i wołyńskie, śląski działa tylko na terenie Śląska. To też w niektó- rych okręgach utworzono stanowiska pomocników konserwatorów, np. w województwie pomorskim, warszaw- skim i lwowskim. W ostatnich cza- sach zaszły pewne zmiany na stanowi- skach konserwatorów. I tak opuścili warsztaty pracy zasłużeni pp. Prof. dr. T. Szydlowski (Kraków), architekt Teofil Wiśniowski (Warszawa) i dr. Józef Piotrowski (Lwów). Organem doradczym wojewodów będą — oprócz pomocników konserwatorów — na no- wo zorganizowane okręgowe komisje konserwatorskie. W skład ich wcho- dzić będą osoby fachowe, względnie zajmujące się sprawami sztuki.

— Jaką rolę odgrywają istniejące już przed wojną w wielu miastach Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki?

— Z chwilą przejęcia przez pań- stwo opieki nad zabytkami praca tych Towarzystw powinna iść w kie- runku uświadczenia społeczeństwu o wartościach kulturalnych zabytków, zarazem powinny te towarzystwa współpracować z państwowymi konserwatorami.

— Jakie ciekawsze prace przepro- wadza się obecnie?

— Roboty około obiektów zniszczo- nych przez wojnę, oraz remonty kil- kudziesiątu zabytków. Ze szczegól- niejszą uwagą prowadzi się obecnie konserwację tumu pod Łęczycą. Ro- boty te należą być do najcieka- wszych zagadnień konserwatorskich. Wybruszenie wież romańskich, po- wstałe wskutek długowiecznego za- niedbania i wpływów atmosferycz- nych, spowodowało rozluźnienie się kostek romańskich i pęknięcia wid- oczne na ścianach. Zabezpieczenie tego zabytku jednego z najcenniej- szych, polegać będzie na zmaszaniu zewnętrznej okładziny z mięszem muru zapomocą odpowiednich „za- strzyków”, przeprowadzonych sposo- bami praktykowanymi w robotach in- żynierskich. Także w Nowych Tro- kach prowadzi się od roku intensyw- ne prace około przetrzymania ruin zamku na lądzie i na wyspie jeziora trockiego. Tutaj chodzi znowu o za- bezpieczenie nadwierzonych ścian wieży wraz z dawną częścią mieszkal- ną. Przy usuwaniu gruzu i ziemi od- kryto liczne fragmenty dolnych czę- ści zamku i lochów (zamek na wy- spie). Wymieniam te dwie tylko ro- boty przykładowo, podkreślając, że o- becnie po uporaniu się z najpilniej- szymi pracami — przystępujemy do tego rodzaju specjalnych zagadnień konserwatorskich, które wymagają znacznego nakładu pieniężnego i spe- cjalnych badań.

— A inwentaryzacja zabytków? Zapołączowano ją — o ile mi wia- domo — w roku ubiegłym?

— Zaczynamy wykonywać i pro- gram systematycznej inwentaryzacji. Przygotowana została szczegółowa in- strukcja dla inwentaryzatorów, która będzie podstawą topograficzną wed- ług pomiarów inwentaryzacji. Do wykonania tejże, powołane zostało Centralne biuro inwentaryzacyjne, u- tworzone w min. W. R. i O. P. oraz o- kręgowe biura, instytucje i poszcze- gólni fachowcy.

— Co mieści instrukcja?

— Określa na wstępie, cel inwen- taryzowania, a raczej cele, bo inwen- tarz ma ich parę: a) zebranie mate- rjału naukowo - opisowego do szcze- gólnych badań nad historią sztuki w Polsce, b) zbadać przegład materia- łów ilustracyjnych (zdjęcia fotogra- ficzne i pomiarowe) uprzystępniają- cych ogółowi poznanie naszej kultury artystycznej, c) nabyć podstawę do prawidłowego sprawowania opieki nad zabytkami. W części szczegó- łowej instrukcji znajdujemy odpowiedź w jaki sposób, czyli jaką metodą ma być inwentaryzacja przeprowadzona, oraz jakiego rodzaju zabytki, w ja- kim porządku i z jakiego okresu ma- ją być opisane, sfotografowane i po- mierzone. Dotyczy to zarówno zabyt- ków nieruchomych jak i ruchomych, z wyłączeniem zbiorów prywatnych i muzeów, które stanowią odmienne za- gadnienie.

— W których powiatach zaczęto już pracę?

— W powiecie nowotarskim in- wentaryzację prowadzi prof. U. J. dr. T. Szydlowski; w powiecie brachaw- skim mała grupa inwentaryzatorska pod kierunkiem konserwatora dr. W. Lorentza; w powiecie rawskim pod kierunkiem dr. Z. Rokowskiego; w siedziskim rozpoczęły te prace 3 grupy z ramienia zakładu architektury pol- skiej pod kier. profesora Politechniki Warszawskiej, O. Sosnowskiego. Pra- ce te będą ukończone w znacznej czę- ści w końcu bieżącego roku a wtedy Centralne biuro inwentaryzacyjne przystąpi do druku pierwszych ze- szytów wydawnictwa p. t. „Inwentarz Zabytków Sztuki w Polsce” obliczo- nego w przybliżeniu na lat 20.

— Co stało się z eksponatami (ma- py, zdjęcia fotograficzne) w Dziale Państw. Opieki nad zabytkami na P. W. K.?

— Stały się one zaczątkiem archi- wum Centralnego Biura Inwentaryza- cyjnego. Zdjęcia fotograficzne i po- miarowe znajdują zastosowanie w od- powiednim czasie przy inwentaryza- cji zabytków. W C. B. I. tworzy się bowiem centralny zbiór fotografii i zdjęć pomiarowych. Poza tem foto- grafje wykonane przeważnie przez konserwatorów a opracowane na P. W. K. przez art. fot. I. Bułhaka w Wilnie służą jak np. obecnie na „Komturze” do celów wystawowo- propagandowych. Mapy zaś ilustrujące stan zabytków w poszczególnych wo- jewództwach, powiatach i na terenie całej Rzeczypospolitej ze stanowiska historycznego i geograficznego wyko- rzystywane są do różnych problemów t. zw. geografii zabytków, której ce- lem według mego zrozumienia będzie opracowanie atlasu zabytków Rzeczy- spospolitej.

— Czy weźmie Pan udział w kon- gresie międzynarodowym historyków sztuki w Brukseli we wrześniu b. r.?

— Prawdopodobnie tak. W każ- dym razie przygotowuję referat p. t. „Problemy konserwatorskie w Pol- sce”. Prace nasze, wykonane w ciągu 10 lat, nasunęły tak wiele i ciekawych zagadnień, iż należy z nimi zapo- znać zagranicę. Mam zamiar poru- szyć kwestję teoretyczną jako też i praktyczną na podstawie przykładów z naszej pracy, wychodząc z założenia, że nieraz konserwatorstwo może wnieść do ogólnej wiedzy w tym za- kresie nowe ujęcia.

Jan Mroziński.

Pisma nadesłane

„Przeszłość” Nr. 6. Treść: M. Miłucha: „Życie Łukasza Górnickiego w świetle do- tychczasowych badań” — P. Żukowski: „Reformator abisyński, cesarz Taftari” — P. Żukowski: „Losy Ormjan” — A. Gut- schówna: „Wychowanie i nauczanie w przeszłości” — Ile zginęło ludności i do- bytku w wojnie 1914—1918 — Bogactwo i pijaństwo Niemców — Przegląd najnow- szej literatury politycznej Niemiec — Ma- terjały dla historii kultury naszej epo- ki — P. Żukowski: Z dziejów rusyfikacji Ormian — Prace treści historycznej w za- sępismach 1930 r. — Pierre Delattre: „Les luttes présentes du catholicisme en Euro- pe Centrale”. Paris 1930. Ed. Spes. — Jan Kasprówic: „Dzieła. Tom XVI Księga U- bogich”. Kraków 1930. Wyd. W. Meisels. — Jan Kasprówic: „Dzieła. Tom XV. Mar- chołt gruby a sprośny”. Kraków 1930. Wyd. Wojciech Meisels. — Jan Kasprówic: „Dzieła. Tom XIV. Chwile”. Kraków 1930. Wyd. W. Meisels. — Mieczysław Treter: „La peinture polonaise contemporaine”. Tendances et groupements. Paris 1930. Ge- bethner i Wolf.

SZKOŁA I ŻYCIE

Z DZIEJÓW NASZYCH BIBLIOTEK SZKOLNYCH

Wiadomo, jak ważną rolę w wycho- waniu i nauczaniu odgrywają biblio- teki szkolne, zarówno uczniowskie, jak i nauczycielskie.

Interesuje nas ich stan obecny, o- raz ich przeszłość, mało naogół zna- na, czyto dla braku opracowań, czyto dla niedostatku lub niedostępności potrzebnych materiałów historycz- nych. To też z uznaniem witać nale- ży każdą poważną pracę, objaśniają- cą nam dzieje naszych bibliotek. Bibliotekarstwem szkolnym zajął się w niedawno wydanej książce dr. Ste- fan Truchim*, ogłaszając w niej szkice, dotyczące jużto dziejów biblio- tek szkolnych za czasów Komisji Edu- kacji Narodowej, jużto stanu biblio- tek szkół średnich na obszarze Kura- torjum poznańskiego. Komisja Edu- kacji Narodowej, przodując Euro- pie w dziedzinie reform wychowania, zajęła się także gorliwie sprawą bi- bliotek szkolnych, gdyż należycie u- miała ocenić rolę, jaką one w szkole pełnić powinny. Ustanawiała więc instrukcje, przepisy i regulaminy, od- noszące się do ich administrowania, pomnażania i użytkowania. Główny nacisk kładła na księgozbiory uc- niowskie, starając się zaopatrzyć je w odpowiednie podręczniki; na bibliote- ki profesorskie brakło narazie fundu- sów; później przyszyła katastrofa roz- biorów, która unicestwiła piękne dzie- ło Komisji Edukacyjnej. — Z z cieka- wieniem przeglądamy ogłoszony in- wentarz biblioteki szkoły średniej pi- jarskiej w Rydzynie w wieku XVIII, który zapoznaje nas z ówczesnym jej stanem ogólnym i z zawartością po- szczególnych działów. — W nastę- pnym szkicu opracował autor bibliote- ki państwowych szkół średnich w o- kręgu kuratorjum poznańskiego, da- jąc zwięzły zarys ich dziejów, liczeb- ności, stanu obecnego oraz charakte- rystykę.

Osobno mamy opis niedawno u- tworzonych Centralnej Biblioteki Peda- gogicznej w Poznaniu, o której autor pisał już w roku ubiegłym w książce zbiorowej p. t. „Biblioteki Wielkopols- kie i Pomorskie”, wydanej z okazji Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Poz- naniu. Szkice dr. Truchima, oparte na aktach urzędowych, relacjach i wogóle dokumentach o znaczeniu hi- storycznym, są cennym przyczynkiem do dziejów naszego bibliotekarstwa.

(s. w.)

* Szkiecy z dziejów szkolnictwa i kul- tury. Poznań, 1930. 8°, str. 137.

Nowe wydanie Literatury Chrzanow- skiego. „Historja literatury niepodległej Pclski” prof. Chrzanowskiego jest niewą- pliwie najpopularniejszym z podręczni- ków w tym zakresie. Pierwsze jej i drugie wydanie ukazało się w r. 1908, potem w krótkich odstępach czasu ukazywały się dalsze edycje, starannie przez autora uzupełniane i poprawiane. Do roku 1923, w którym wyszło 9-te wydanie tego dzieła, rozeszło się ono w 130.000 egzemplarzy zgorą. Wyczerpało się i to ostatnie wyda- nie i teraz ukazało się nowe, dziesiąte z rządu, w znacznie uzupełnionej, popra- wionej szacie uwzględniającej sumiennie ostatnie prace nad dawniejszą polską li- teraturą (Ign. Chrzanowski „Historja lita- ratury niepodległej Polski (965—1795), z wypisami”, wydanie dziesiąte, Gebethner i Wolff, Warszawa, str. 740). Autor wzbo- gacił to wydanie w szereg cennych, no- wych ustępów (o literaturze sowizdrz- skiej, o St. H. Lubomirskim itd.), dodał cbitą bibliografię oraz indeks. I to wy- danie zapewne wkrótce się wyczerpie. Dzieło Chrzanowskiego wznosi się wyso- ko ponad przeciętny poziom tego rodzaju podręczników, budzi szacunek dla dawnej literatury i spełnia chlubnie od lat zgorą- dwudziestu doniosłą misję obywatelską. (P.)

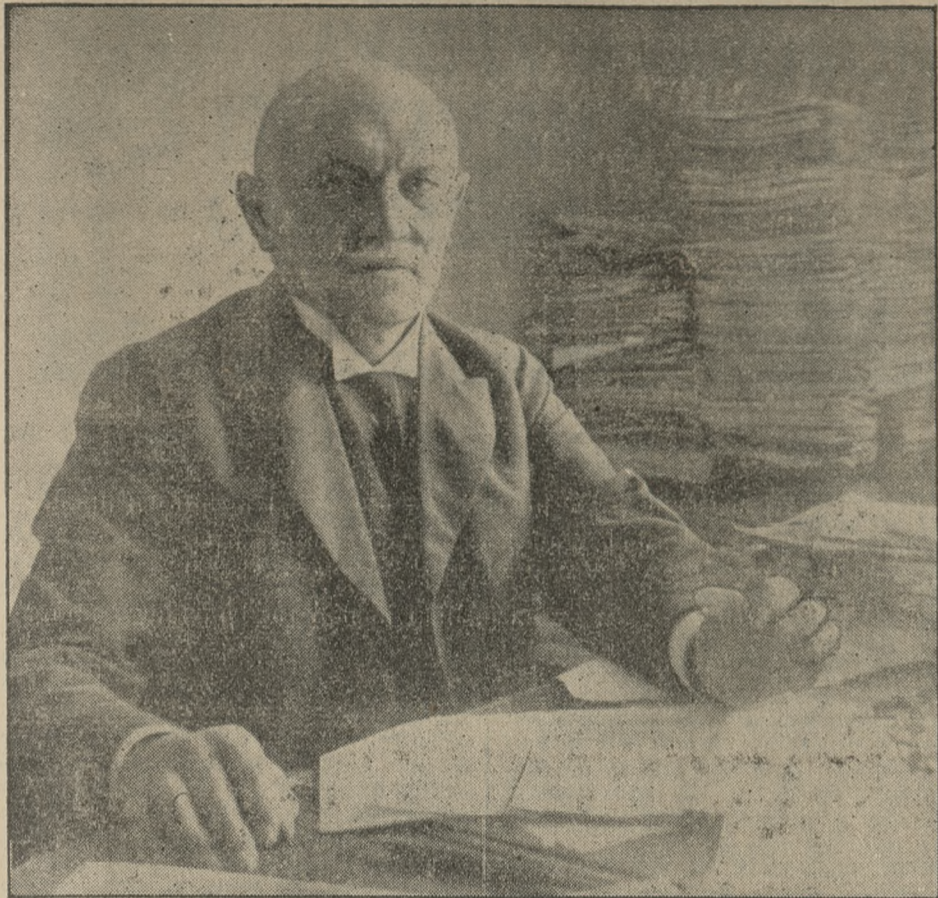
Książki nadesłane

„Nauka Polska”. Materiały do spisu instytucji i towarzystw naukowych w Pol- sce. Suplement do t. VII. Tom XII. Wyd. Kasy im Mianowskiego. Instytutu Popie- rania Polskiej Twórczości Naukowej. — Warszawa 1930.

Juljan Ejsmond: „En Foret”. Traduit de polonais par F. L. Schoell et M. Hein- zel. Paris. Gebethner et Wolff.

„L'Art Vivant en Egypte”. 15 juillet 1930. Nr. 134. Direction — Redaction Paris. 146, Montmartre. Adm. Librairie Larousse.

Walerjan Charkiewicz: „Żyrowice — łask krynice...” Słonim 1930. Nakł. Polskie- go T-wa Krajoznawczego.



Pan Kazimierz Ziółkowski, członek redakcji naszej, obchodzi 25-lecie swej nieprzerwanej pracy dziennikarskiej w naszym wydawnictwie.

Urodzony w Murowanej Goślinie w powiecie obornickim, uczęszczał w Poznaniu do gimnazjum św. Marii Magdaleny, poczem studjował w Strasburgu. Z początkiem sierpnia roku 1905 wstąpił do redakcji „Orędownika”, pozostając do wóczas pod kierownictwem jego założyciela, ś. p. dr. Romana Szymańskiego. W rok później powstał obok „Orędownika” „Kurjer Poznański”, złączony z „Orędownikiem” w jednym wydawnictwie. W tym wydawnictwie pozostał redaktor Ziółkowski, pracując w nim do dnia dzisiejszego. W czasie wojny światowej powołano wprawdzie p. Ziółkowskiego w roku 1917 do wojska, w czasie tym nie stracił jednak łączności z redakcją, pozostając — mimo munduru pruskiego — jej członkiem, tak że jubileusz jego jest przez niewielu tylko dziennikarzy obchodzonym jubileuszem nieprzerwanej pracy w jednym i tem samym wydawnictwie.

Poza pracą ściśle redakcyjną, brał redaktor Ziółkowski, podobnie jak inni członkowie naszych redakcyj, żywy udział w pracy społecznej; jest członkiem wielu towarzystw i instytucji o charakterze społeczno - narodowym, sam założył lub współdziałał przy założeniu niektórych organizacji oraz uczestniczył w kółkach oświatowych, że wymienimy tylko tak zastużoną czasów niewielu „Wartę”, w której wespół z wybitnymi działaczkami narodowymi, jak p. Aniela Tułodziecka, ś. p. Helena Rzepiecka, ś. p. Zofja Sokolnicka i in. współpracował przy nauczaniu języka polskiego i szerzeniu oświaty wśród dlatwy i młodzieży polskiej, narażając się niejedno-

krotnie na szykany i represje ze strony władz pruskich.

Szczególnie naraził się władzom policyjnym i sądowym pruskim w czasach pamiętnego strajku szkolnego, kiedy to, jako redaktor nasz, zasiadł ni mniej, ni więcej jak 42 razy na ławie oskarżonych, a więc, po ówczesnym redaktorze „Przewodnika Katolickiego”, czcigodnym ks. Infulacie Kłosisie, największą ilość razy.

Owocną była również jego działalność w założonym przez wybitnego działacza narodowego, ś. p. posła dr. Felicjana Niegolewskiego, Komitecie niesienia pomocy weteranom z roku 1863. Wystarczy zaznaczyć, że — po wskrzeszeniu państwa polskiego — w okresie przemawiania opieki nad weteranami przez rząd polski, p. Ziółkowski, w charakterze sekretarza Stowarzyszenia Weteranów, załatwił przeszło 400 korespondencji, nie rozporządzając żadnymi funduszami, a pokrywając tego rodzaju wydatki z własnych zasobów. Choć mimo tej bezinteresownej pracy doznawał niejednej przykroci, nie zrażał się tem, szukając wynagrodzenia jedynie w poczuciu spełnionego obowiązku społecznego - obywatelskiego.

Jubileusz zawodowy redaktora Kazimierza Ziółkowskiego jest zatem jednocześnie jubileuszem jego pracy narodowej, — z okazji tej składamy Koledze naszemu najserdeczniejsze życzenia, by w dobrem zdrowiu wytrwał w jak najdłuższe lata na swym posterunku, ciesząc się stale sympatją i życzliwością swych najbliższych towarzyszy pracy a zarazem szerokich kół obywatelstwa miasta Poznania i całej Wielkopolski, w której do wszystkich jej krańców redaktor Ziółkowski docierał niejednokrotnie w swej działalności zawodowej i społecznej.

szego zainteresowania dla książek z dalszych okręgów. I zrozumiałe, w międzykupieckich interesach każda firma ma na swych nagłówkach listowych i swój numer telefoniczny, co czyni zbędne szukanie po obcych ksiązkach, t. zn. ksiązkach innych, okręgowych numeru telefonowego.

„Jest tedy już z tej przyczyny zbędna dalsza książka, to tembardziej ogólna, przy której napewno w obecnych gospodarczych stosunkach handlowych nie telefonuje nikt handlowo n. p. z Kościana do Urszy lub z Kolomyji do Grabowa.

„Nie można też nie przeoczyć, że książka taka mająca obejmować całą Polskę (bez Warszawy) będzie mocno nieprzejrzysta, bo — najprawdopodobniej będzie zawierała nader ściśnione spisy na cienkim papierze, by objętością swą nie powiększać grubości książek okręgowych.

„Ale tak nam się wydaje — cała wartość książki traci poza tem, że mając być książką całej Polski nie zawiera najistotniejszej części, to jest spisu Warszawy. Jestto — jak słusznie zaznaczyło jedno z towarzystw — budowanie „domu bez fundamentu”, bo właśnie spis Warszawy grałby w takiej książce dla całej Polski ważną rolę, ze względu, że w Warszawie są przecież centrale naszych wszelakich władz i urzędów, z którymi kupiectwo całej Polski ma codzienne i konieczne — często bardzo pilne — związki. I właśnie ta część zostaje z tej ogólnej książki wyeliminowana, znaczenie książki osłabiając. Jak słusznie bowiem zaznacza jedna z nadesłanych opinii, jedna książka telefoniczna dla całej Polski będzie miała sens wówczas, gdy nasza sieć telefoniczna rozwinie się na tyle, że odpowiadać będzie

telefonicznemu ruchowi w Polsce Zachodniej.

„Nie znaczą te nasze uwagi, byśmy zachwyceni byli stanem dotychczasowym okręgowych książek telefonicznych, a szczególnie poznańskiej, będącej prawie wzorem nieprzejrzystości i rozrzutności. Weźmy n. p. taki Poznań, który zupełnie niepotrzebnie powtarza się trzykrotnie (alfabetyczny spis, numerowy spis i następnie mocno nieprzejrzysty władz). Silną krytykę wywołuje też dział ogłoszeniowy, do tego tak nieszczęśliwie ujęty, że nie przynosi korzyści pozytywnej się reklamującym, a są przeszkody dla użytkujących książkę telefoniczną.

„Tedy przy odpowiedniej zmianie i ta okręgowa książka byłaby mniejsza i — co dalsze — byłaby tańsza, a może i bezpłatna, bo tak, jak jest dzisiaj, ministerjum nie tylko zmusza do zakupu drogą ustawową, ale samo ze siebie bierze wysoką opłatę, co tem dziwniejsze i podpadające, że przecież koszt wydania pokrywa chyba z ogłoszeń.

„Tu zdaje się tkwić pewien sęk, który należałoby raz wyświecić, a może, raz wyświeciłszy, przyszlifujemy i w dziedzinie wydawniczo - urzędowej spisów telefonicznych do racjonalnej gospodarki”.

Podaliśmy powyższy głos organu kupieckiego jako uzupełnienie naszych wywodów, nie ludząc się zresztą, by miał on przemówić do rozsądku niefortunnym aranzierom dziwnego i niepotrzebnego wydawnictwa. Szczególnie należy podkreślić bezwartościowość działu ogłoszeniowego w książkach telefonicznych wogóle, a szczególnie w książce tego rodzaju.

Przed dziesięciu laty

5-go sierpnia.

Front południowo - wschodni. Między Seretem i Strypą trwają walki. 18-ta dywizja piechoty generała Krajewskiego, po jednodniowym odpoczynku w zdobytych Brodach, uderzyła dziś o godzinie 2-ej na koncentrujące się do natarcia, w lesie między Brodami a Radziwiłowem, 4-tą i 11-tą dywizję jazdy Budiennego. Natarcie poprzedził skoncentrowany ogień dziesięciu baterij. Zaskoczony nieprzyjaciel wycofał się w popłochu przez Radziwiłłów w kierunku na Krzemieniec, pozostawiając na pobojowisku przeszło trzystu zabitych i mnóstwo koni.

W 3-iej armji wypad pociągu pancernego „Zagończyk”, wzmocnionego czterema plutonami piechoty z Włodawy, w kierunku Domaczewa, zmusił 508 pułk piechoty sowieckiej do cofnięcia się. Na pobojowisku pozostało około stu rannych i zabitych.

Front północno - wschodni. Działania pod Janowem, Pratulinem i Brześciem, prowadzone przez grupę polską przy koncentrycznym współdziałaniu grupy gen. Konarzewskiego z 4-tej armji, doprowadzają do odrzucenia nieprzyjaciela na prawy brzeg Bugu od Terespoła po Niemirów. Stąd, aż do ujścia Nurca toczą się walki na lewym brzegu Bugu.

Prawe skrzydło 1-iej armji utrzymuje Bug od Nurca przez Brok do miejscowości Brańszczyk (kilkanaście kilometrów na wschód od Wyszkowa), skąd front skręca wprost na północ do toru kolejowego Ostrołęka-Wyszków. W Ostrołęce, atakowanej gwałtownie od północy i wschodu, planuje gen. Roja zamknięcie się w twierdzy. Dalej na północ słabe oddziały na rzece Omulew.

Do Rodaków na dalekiej obczyźnie



Ks. prof. Posadzy wyjeżdża dnia 7 bm. ekspresem porannym z Poznania do Boulogne sur Mer, skąd na pokładzie angielskiego statku „Highland Princess” do Rio de Janeiro. Ks. Posadzy jedzie jako delegat J. E. ks. Kardynała - Prymasa celem zorganizowania duszpasterstwa wśród Polaków, rozproszonych na ogromnych terenach brazylijskich, stanów Sao Paulo i Espirito Santo, położonych wzdłuż Rio Doce — Słodkiej rzeki. Polacy w tych częściach Brazylii przez to poraz pierwszy zetkną się z księdzem polskim.

Ks. Posadzy zna dość dokładnie stosunki brazylijskie. W ubiegłym roku bowiem odwiedzał kolonie polskie w stanach Parana i Santa Catharina, docierając tam konno do najodleglejszych osiedli polskich.

Objazdy obecne będą jednak o wiele trudniejsze. W stanach tych bowiem panują upały tropikalne, termometr nawet zimą nie spada poniżej 24 st. Cels. Poza tem trzeba będzie się przebijać przez lasy dziewicze, siedliska żmij i malarji.

Jak się dowiadujemy, ks. Posadzy zabiera z sobą odpowiedni ekwipunek, m. in. ołtarzyk polowy, dar kancelarji prymasowskiej, różne przybory liturgiczne darowane przez poznańskie stowarzyszenia misyjne, dalej gramofon miniaturowy z płytami polskimi, dar „Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie”, tysiące obrazków i medalików z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, aparaty fotograficzne itd.

Z podróży tej, tak ciekawej, otrzymywać będziemy stale korespondencje.

Odgrodzenie portu gdyńskiego od miasta Gdyni.

W Gdyni rozpoczęto prace nad ogrodzeniem całego portu oraz budową tunelu długości 90 metrów, któryby w przyszłości umożliwił bezpośrednią komunikację portu z miastem. Port będzie całkowicie odgraniczony od miasta.

Kupiectwo zachodnio-polskie

przeciwko „powszechnej” książce telefonicznej

Przed kilku tygodniami zajęliśmy w artykule wstępnym krytyczne stanowisko wobec zapowiedzi wydania książki, obejmującej całą sieć telefoniczną Rzplitej za wyjątkiem Warszawy. W sprawie tej otrzymaliśmy od czytelników listy, wyrażające nam uznanie za krytykę tej bezsensownej inowacji. Obecnie przychodzi nam zanotować głos oficjalnego organu zrzeszonego kupiectwa Polski Zachodniej „Świata Kupieckiego”, który poświęca sprawie projektowanej książki telefonicznej artykuł naczelny, idący mniej więcej po linii naszych wywodów. Okazuje się, że wśród kupiectwa nowy pomysł nie znalazł polasku.

Cytujemy poniżej najbardziej charakterystyczne wyjątki z artykułu „Świata Kupieckiego”:

„Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu zwrócił się już przed kilku tygodniami do swoich członków, sondując ich opinie. Stwierdzić musimy, że większość oświadczyła się przeciw wydaniu takiej ogólnej książki.

„Oczywiście przyczyn tego negatywnego stanowiska jest więcej. Raz lokalne, które nie wykazują wię-

W polskiej stodole



Czas największy tę kupę porządnie wymłócić, bo się w niej tylko szkodniki tuczają



MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU

Wspaniałe rozmach lotnictwa

IV.

Początkowo, dopóki mówiliśmy o samolotach komunikacyjnych i raidowych wszystko szło dobrze, z chwilą jednak, kiedy zabraliśmy się od awjonek, okazało się, że przeciętny obywatel nie wie co to jest właściwie ta awjonetka. Z tego właśnie powodu, — przed omówieniem dalszych eksponatów, postaramy się dać na to pytanie zrozumiałą i prostą odpowiedź.

Otóż słowo awjonetka (avionette) jest zdrobniałym francuskiego słowa „avion“ (samolot) i w tłumaczeniu na język polski oznacza „mały samolot“ względnie „samolocik“. Awjonetka zasadniczo różni się od samolotu zwykłego tylko zewnętrznymi wymiarami, mocą motoru i ceną. Przeciętnie np. duże samoloty typu komunikacyjnego zaopatrzone są w silniki o mocy 300 lub 400 K. M. i więcej; lżejsze od nich raidowe posiadają motory dwustu konne; awjonetki natomiast rzadko kiedy mają motor o mocy większej niż 100—120 K. M. Awjonetki, czy też jak je u nas nazywają, samoloty sportowe — ze względu na to, że mają służyć sportowcom, ludziom prywatnym niezawsze zamożnym — muszą też być tanie i dlatego konstrukcję ich starają się możliwie uprościć.

Po wyjaśnieniu kwestii awjonek przejdźmy do dalszych eksponatów. Obok dwóch samolotów Państwowej Wytwórni Lotniczej P. W. S. 2 i P. W. S. 5 stoją dwa „Bartle“ Są to znane dwupłatowce B. M. 4 i B. M. 7 konstrukcji inż. Bartla, wykonane przez Wielkopolską Wytwórnę Samolotów „Samolot“ S. A. w Poznaniu. B. M. 4 jest maszyną szkolną bardzo u nas rozpowszechnioną i cenioną dzięki jej zaletom aerodynamicznym jak łatwość prowadzenia, bezpieczeństwo, niewpadanie w korkociąg itp. B. M. 4 dostosowany jest do krajowych silników Avia i Peterlot. Druga maszyna, B. M. 7 z silnikiem Lorraine 110 K. M. jest już, mimo małej mocy motoru, raczej typem raidowym, rokującym wiele na przyszłość.

Zanim jednak przejdziemy do znajdującego się obok lotnictwa sportowego, powiemy jeszcze parę słów o Fokkerze, do którego, zgodnie z naszą zapowiedzią mieliśmy powrócić. Fokker ten narobił w swoim czasie u nas wiele kłopotu. Działo się to przed dwoma mniej więcej laty, kiedy Polska musiała zdecydować się na wybór jakiegoś typu samolotu do obsługi linii lotniczych. Zwrócono się wtedy do różnych fabryk zagranicznych (przemysł nasz nie był jeszcze w stanie dać wówczas gotowego modelu dobrej maszyny komunikacyjnej), które miały dostarczyć kilku lub kilkunastu samolotów, odstępując równocześnie licencję na budowę tego samego typu jednej z fabryk krajowych. Rozumie się, że do konkursu oprócz Fokkera stanęły jeszcze inne fabryki. Rozpoczęła się więc walka. Kiedy okazało się, że ze względu na zalety aerodynamiczne, oraz niską cenę skłaniano się u nas ku Fokkerom, fabryki konkurencyjne rzuciły hasło propagowania samolotów całkowicie metalowych. Twierdzono, że tylko samolot metalowy jest zabezpieczony przed pożarem, że tyl-

ko on może zapewnić pasażerom 100 proc. bezpieczeństwa. Walka ta odbiła się głośnie odcieniem w prasie codziennej, wywołując na jej łamach zupełnie nierzeczoną dyskusję. Ostatecznie zwyciężył Fokker i tak się jakoś złożyło, że w tym właśnie czasie zaszło kilka wypadków spalania się prawie doszczętnego samolotów metalowych. Takim sposobem automatycznie przeważała się dyskusja. Obecnie linie nasze, obsługiwane przez Fokkery, mimo ich konstrukcji mieszanej, dają 100% sprawność i bezpieczeństwo, a dzięki starannej obsłudze i zaletom doskonałych silników Lorraine wykonywanych w kraju przez „Skodę“, słyną nawet zagranicą z punktualności.

Skończyliśmy z Fokkerem, przejdźmy więc do lotnictwa sportowego. Poważny rząd tych maszyn rozpoczyna dwumiejscowy jednopłatowiec D. K. D. 4 — dobra maszyna typu „parasol“ z kadłubem z rurek stalowych. D. K. D. 4 z motorem Siemens 60 K. M. rozwija maksymalnie 145 klm. na godzinę, przy locie normalnym 130 klm. a przy lądowaniu 50 klm.

Dalej stoi znany wszystkim „Orkan II.“ konstrukcji por. Grzmilasa. Jest to jednopłatowiec jednomiejscowy konstrukcji drewnianej wyposażony w silnik Anzani. Sławę tego samolotu przypominają zaszczytne dyplomy, rozwieszane i rozstawione na stoisku.

Tuż obok znajduje się nowiutka maszyna M. N. 5. Jest to dwupłatowiec sfinansowany częściowo przez L. O. P. P. i wykonany przez „Samolot“. M. N. 5 zaprojektował inż. Nowakowski. Maszyna ta wyróżnia się nadzwyczaj starannym „czysto samolotowym“ wykończeniem. Na uwagę zasługuje bardzo dowcipne rozwiązanie kształtu maski motoru, dzięki czemu osiąga się znacznie mniejszy opór czołowy kadłuba. Tak samo ciekawym jest bagażnik, który może równocześnie służyć jako trzecie miejsce dla pasażera.

Na szczytnym miejscu wśród linii samolotów sportowych stoi, a raczej leży na brzuchu wielki bezmotorowy szybowiec kadłubowy C. W. 4 konstrukcji W. Czerwińskiego. Lwowianin, którzy maszynę tę wykonali mają nadzieję otrzymać przy jej pomocy dobre wyniki.

Kończymy nasz przegląd dwoma jednopłatowcami konstrukcji pp. Rogulskiego, Wigury i Drzewieckiego. Są to sławne R. W. D., znane dobrze nawet zagranicą. Ich oryginalny kształt zatrzymuje mimowoli widzających. Mniejszy model wyposażony w silnik Genet 80 K. M. rozwija maksymalną szybkość 155 klm. na godzinę, daje przeciętną 130 klm. i minimalną przy lądowaniu 65 klm. Większy model, nadający się nawet do akrobacji, z 110-konnym Salmsonem rozwija maksymalnie 170 klm. na godzinę, średnio daje 140 klm., a ląduje z szybkością 70 klm. Sławę samolotów tych stwierdzają liczne dyplomy. Jak mi mówiono, niemiecka prasa lotnicza uważała przed raidem międzynarodowym R. W. D. za najważniejszą konkurencję dla maszyn niemieckich i angielskich.

L. Kozłowski.

Psychotechnika kolejowa

II.

Dzięki inicjatywie inż. J. Wojciechowskiego zaczęto organizować w Warszawie w 1925 r., pierwsze kolejowe biuro Badań psychotechnicznych. Sprobowanie aparatów francuskich i częściowo niemieckich, wykonanie w centralnych zakładach kolejowych na Pradze, przygotowanie odpowiednich filmów do pewnych prób i wstępne badania — zabrały dużo czasu. Oficjalne otwarcie pracowni odbyło się w grudniu 1927 r. Dla tej pracowni zbudowano też w roku bieżącym specjalny wagon psychotech-

niczny z odpowiednim urządzeniem, w celu przeprowadzenia badań na poszczególnych stacjach kolejowych. Drugą taką pracownię, dzięki zabiegom jej dzisiejszego kierownika, niższej podpisanej, zorganizowano w roku bieżącym w dyrekcji kolejowej w Poznaniu. Metody badań psychotechnicznych zostały oparte głównie na zasadach p. prof. J. M. Lahy z Paryża, odpowiednio zmienionych i przystosowanych do badań kolejowych.

Pracownie psychotechniczne będą badać w przyszłości nowe wstępujących

kandydatów do każdego rodzaju służby kolejowej. Chwilowo jednak zajęto się kandydatami tych rodzajów służby, od której bezpośrednio zależy bezpieczeństwo ruchu osobowego i towarowego. Przedewszystkiem więc bada się aspirantów do t. zw. służby ruchu i kandydatów na maszynistów, a dopiero później — aspirantów do służby handlowo-taryfowej. W wyjątkowych wypadkach bada się stałych pracowników — wtedy mianowicie, gdy jest podejrzenie, że zachodzą jakieś zaburzenia w ich sprawności psycho-fizycznej: jeśli np. na maszyniście cięży zarzut, że spowodował katastrofę z powodu braku uzdolnień, jakich wymaga jego zawód.

Dobry maszynista — jak wykazała drobiazgowo analiza tego zawodu — winien odznaczać się następującymi uzdolnieniami. Przedewszystkiem zmysł wzroku: musi doskonale rozróżniać kolory, oraz szybko przystosowywać swój wzrok do ciemności po uprzednim oślepieniu światłem. Co do słuchu — winien dokładnie rozróżniać kierunek, z którego dochodzą sygnały dźwiękowe (lokalizacja dźwięków). Winien też posiadać dobrze rozwiniętą uwagę (podzielność, przerzutność i zakres uwagi); umieć zachować przytomność umysłu (koordynacja uwagi z szybkością i dokładnością reakcji); odcinać na oko szybkość i odległość przedmiotów, będących w ruchu; odznaczać się zmysłem technicznym, oraz posiadać odpowiednią siłę i wytrzymałość na zmęczenie. Do stwierdzenia tych cech pracowni psychotechniczne posiadają odpowiednie przyrządy. To samo można powiedzieć i o innych, wyżej wymienionych zawodach —

gdzie zresztą próby na przyrządach uzupełnione są badaniami piśmiennymi.

W stoisku psychotechnicznym, mieszczącym się w pawilonie głównym ministerstwa komunikacji, poza obrazami i afiszami propagandowymi, znajdują się w gablotkach różne próby (testy) piśmienne oraz literatura z zakresu psychotechniki. Dopiero we właściwym, odrębnym pawilonie mieści się aparatura psychotechniczna, odzwierciadlająca dokładnie urządzenie pracowni psychotechnicznej. Pośrodku pawilonu wznosi się kadłub parowozu, mianowicie budka maszynisty z dokładnym, jak w rzeczywistości, urządzeniem. Aby dać możliwie całkowite złudzenie jazdy na parowozie, urządzone specjalną, ruchomą podłogę. Na ekranie, znajdującym się naprzeciw budki, wyświetla się specjalny film. Przedstawia on część parowozu, jaką widzi maszynista przez okienko swej budki, oraz linię kolejową z wszelkiego rodzaju sygnałami i przeszkodami, z jakimi maszynista może się spotkać. Na sygnały te i przeszkody badany winien reagować tak, jak reaguje w rzeczywistości podczas jazdy parowozem. Każdy ruch badanego zapisuje odpowiedni aparat. Poza tem badający obserwuje ze specjalnego wzniesienia, znajdującego się przed budką, wszelkie poruszenia badanego i zapisuje swe spostrzeżenia. Próba ta, ze względu na to, że zbliżona jest do rzeczywistej pracy maszynisty, zwie się „próbą pracy“. Stosuje się ją do maszynistów, powodujących wypadki oraz do szkolenia kandydatów na maszynistów.

Inż. F. J. Rybicki.

Dział ekspedycyjny

Dział ten na M. W. K. T. jest reprezentowany jedynie przez firmę C. Hartwig S. A., pomimo, że w Polsce poza tą firmą istnieje kilka poważniejszych przedsiębiorstw ekspedycyjnych.

Firma C. Hartwig S. A. wystawiła 2 wozy meblowe, wykonane całkowicie we własnych warsztatach. Wozy te służyć mogą za wzór, jak powinny być wykonane i jak powinny wyglądać, żeby z jednej strony zapewnić bezpieczeństwo transportowanych mebli, a z drugiej odpowiadać warunkom załadunku na platformy kolejowe. Wozy takie są wewnątrz materacowane, osadzone na niskich kołach, o dachach okrągłych. Pod wozami umocowano skrzynie dla luster i obrazów. Wykonanie jest solidne, z pierwszorzędnej materjału, osie patentowane.

Firma C. Hartwig S. A. zużyła wystawione na Wystawie wozy meblowe, jako własne stoisko wystawowe, umieszczając wewnątrz fotografie i wykresy, ilustrujące posiadane nieruchomości, ilości i rodzaj wykonanych ładunków, ruch towarowy firmy w oddziałach lądowych i morskich. Z materjału tego widzimy, że jest wyposażona doskonale w to wszystko, czego się wymaga od dużej firmy ekspedy-

cyjnej, czy to pod względem magazynów, czy taboru konnego i wszelkiego rodzaju środków przewozowych. Znajdujemy na stoisku oprawną w skórkę książkę, w której wklejone są listy uznania i podziękowania licznej klienteli Hartwiga, składającej się z instytucji państwowych, wielkich koncernów przemysłowych i wreszcie osób prywatnych.

Firma C. Hartwig S. A. została wyróżniona przez dyrekcję Powszechną Wystawy Krajowej dyplomem zasługi, za znakomite wywiązanie się z funkcji generalnego ekspedytora. Również obecna wystawa powierzyła omawianej firmie to odpowiedzialne zadanie, wypełnione ku zupełnemu zadowoleniu dyrekcji. Przedstawiciel włoskiego ministerstwa komunikacji wystosował firmie C. Hartwig S. A. pismo, w którym p. i. pisze: „przyjemnie jest mi skorzystać z okazji, żeby wyrazić Ich firmie oraz personelowi zadowolenie z usług i okazanego zainteresowania memu rządowi w czasie nadchodzącego eksponatów. Chcę zaznaczyć, że usługa wyróżniająca personelu firmy C. Hartwig ułatwiła mi bardzo pracę w przygotowaniu Wystawy“.

Skrzetuski pod Zbarazem

Dostojnie. Kto nie wierzy, niech pójdzie do hali turystyki na pierwsze piętro do działu województwa tarnopolskiego i obejrzy sobie fotografie zamku zbaraskiego. Znajdzie tam takie zdjęcia: zamek od strony wewnętrznej, zamek od strony wschodniej, część muru z fosą od strony południowej, ruiny baszty południowo-wschodniej, staw północny z widokiem na Bazarzyńce, oraz ruiny baszty północnej i część stawu skąd Skrzetuski rozpoczął przeprawę!

Szczegół ten wart jest zastanowienia. Niewątpliwie chodziło o zainteresowanie widza przypomnieniem faktów, które sam przeżył, z narazem jednak świadczy to o realnym życiu tej rzeczywistości poetyckiej. Jest to mała ilustracja głębokiej

prawdy tkwiącej w opowieści o datku złożonym za duszę Podbiplęty.

W tym samym dziale spotykamy graficzne przedstawienie rozwoju krajoznawstwa w województwie tarnopolskim. Na marginesie tego jedyna uwaga. Niechżeby koła krajoznawcze reszty ziem Polski, także ziem zachodnich, zwrócili swe zainteresowanie w tamtą stronę. Dotąd naogół przeważało w Polsce odkrywanie i zwiedzanie Gdańska i Pomorza, chciało się widzieć te ziemie, które tkwiły pod największym uciskiem i cudem wróciły na ojczyznę łono. Warto jednak zwrócić silne zainteresowanie i w tamtą stronę. Więc organizujemy wycieczki do Zbaraza, do Brzeżan, do Podhorzec. Otworzą się przed nami nowe światy, niemniej piękne od znanych. (z w)



Sterowiec angielski R. 100 po szczęśliwym przelocie nad Atlantykiem wylądował na lotnisku w St. Hubert pod Montreal w Ameryce Półn. Na fotografii widzimy lotnisko z wieżą, do której sterowiec został przytwierdzony.

Wycieczka Polaków z Ameryki

Przewodniczy jej zasłużony obywatel Cleveland, sędziwy p. Michał Kniola

W Polsce bawią od kilku tygodni małżonkowie Michał i Marianna Kniolowie, mieszkańcy miasta Cleveland w Ameryce. Państwo Kniolowie przybyli w początkach czerwca br. na pokładzie statku polskiego „Pułaski” do Gdyni z wycieczką około 100 osób, zorganizowaną przez p. Michała Kniolę z okazji złotego jubileuszu małżeńskiego, który w roku bieżącym w Cleveland był prawdziwym wydarzeniem w życiu tamtejszej Polonii, w której to uroczystości uczestniczyło około 3 tys. osób.

P. Michał Kniola jest rodem z Samostrzela i przybył do Ameryki w 73 roku, a żona jego jest rodem z Wisin również w woj. poznańskim i mieszka w Ameryce od 1870 roku. Jak każda emigrant przechodził p. Kniola ciężkie koleje, pracując najpierw w cegielni, a następnie w druciarni, potem prowadził państwo Kniolowie grosznie, a w roku 1890 przedsiębiorczy emigrant założył agencję kart okrętowych, agencję wysyłki pieniędzy i ubezpieczeniową, którą to instytucję prowadzi po dziś dzień. P. Kniola, jak również jego żona, zamieszkuje od 50 lat w Cleveland i znani są z pracy obywatelskiej, a w konkursie rozpisany przez Polską Narodową Spółkę Wydawniczą w Chicago w roku 1908 został uznany jako jeden z 25 najpopularniejszych Polaków w Stanach Zjednoczonych, otrzymując 153.900 głosów i dyplom honorowy. Państwo Kniolowie przyczynili się wydatnie do założenia parafii św. Stanisława w Cleveland, obecnie jednej z największych polskich katolickich parafii w Stanach Zjednoczonych. W dowód zasług obywatelskich, jako przewodniczący oddziałów wojska polskiego otrzymał p. Kniola tytuł pułkownika, a ponadto szereg odznaczeń jak Miecze Hallerowskie, medal towarzystwa rycerzy św. Kazimierza i złoty medal sokołostwa polskiego w Ameryce. Państwo Kniolowie należą do całego szeregu polskich towarzystw katolickich w Cleveland. Liczna jest niezwykle ich rodzina, gdyż z małżeń-

stwa ich urodziło się 3 dzieci, z których znajduje się przy życiu obecnie 6. Syn Knioly Roman jest radnym w Garfielde - Heighst. Dzięki jemu przy debacie nad sprawą deponowania funduszy miejskich w Garfield-Heights wymienione miasto zdeponowało w polskim banku Bank of Cleveland 100 tys. dolarów. Żądanie to było tem bardziej usprawiedliwione, gdyż przeszło połowę mieszkańców z Garfield-Heights to Polacy.

Wielkie zasługi położył p. Kniola jako przewodniczący komiteu budowy pomnika Kościuszki w Wade Parku w Cleveland. Po kilkuletniej pracy i wielu trudnościach między innymi ze strony rady miejskiej, która zaprotestowała przeciwko budowie pomnika Kościuszki, pomnik ten odsłonięto w roku 1905 w dniu 7 maja. Spisało się wówczas bardzo dzielnie towarzystwo Wojsko Polskie pod komendą p. Michała Knioly i dywizją z Poznania bardzo licznie reprezentowaną.

Obecnie państwo Kniolowie zapragnęli zwiedzić swą dawną ojczyznę i mimo niewygód podróży przybyli z wycieczką około 100 osób. Członkowie wycieczki zwiedzali Pomorze, Górny Śląsk, Kraków, Góry Polskie, złożyli hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze, byli w Warszawie, w Łodzi i w wielu innych miejscowościach. Podczas pobytu w Polsce p. Kniola, jako wybitny finansista amerykański odwiedził szereg osób wybitnych, z którymi przeprowadził konferencje na temat współpracy z Polonią amerykańską.

Od pewnego czasu państwo Kniolowie mieszkają u swych krewnych w Poznaniu. Dobiega już kres pobytu wycieczki w Polsce, która jeszcze w bieżącym miesiącu na statku „Pułaski” udaje się w podróż powrotną do Ameryki. Zaczynamy sołnizantom podobnie jak na emigracji towarzyszą i tu życzenia, by w czestwem zdrowiu dożyli djamentowego wesela. (k)

Amerykański zmysł praktyczny

Kryzys giełdowy i „Instytuty piękności”.

Jedną z rzeczy, która najbardziej uderza cudzoziemca, mającego sposobność obcowania z mieszkańcami Nowego Jorku, jest to, co można nazwać standaryzacją urody. Skomplikowane, luksusowe i nader kosztowne „warsztaty”, w których panie poprawiają i udoskonalają swe rysy, stworzyły w istocie jednolity typ, który z Amerykanki czyni rodzaj manekinu, godny może ze wszelkich stron podziwu, lecz któremu bezwzględnie brak uroczalności. Fercmen ten zasługuje na uwagę tem bardziej, że podlega wpływowi kryzysu giełdowego - ekonomicznego, jaki zwał się niby burza na wielką ilość bogactw prywatnych. Było w istocie wiadomem że za dawnych dobrych czasów, być lub stać się piękną w N. Jorku, kosztowało grube pieniądze. Amerykanka żyjąca w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych, nie zadawała się już pudełeczkiem pudru i la-

seczką szminki, by „poprawić” swe przyrodzone wdzięki. Jej obowiązkiem i potrzebą życiową było stać się stałą klientką instytutów piękności.

Wkroczenie zaś do tego rodzaju przybytków urody nie mając przy sobie spory zasób gotówki było nie do pomyślenia. Ceny w nich były wprost niedostępne — a z drugiej strony, klientelę tworzyły — przed ogólnym kryzysem giełdowym — nie tylko żony i córki milionerów lecz również zwykłe urzędniczki, którym nie było trudno wydać 150 lub 200 zł. tygodniowo w „beauty parlour”, z którego były pewne, że wyjdą z piękną fryzurą, różową lub liljową cerą i pazurkami lśniącej jak drogocenne agaty.

Wobec tego więc dzisiaj, po dotkliwych przegranych giełdowych, nie wiele jest kobiet mogących sobie pozwolić na podobny luksus, amerykański zmysł praktyczny przyszedł wszystkim z pomocą. Powstały bowiem nowe „instytuty piękności”, dla warstw biednych lub zbiegłych, którym nadano już nazwę „zakładów 25 — groszowych”. Skutki powstania nowych, ekonomicznych „instytutów piękności” są bardzo

ciekawe. Wabikiem najniższych cen, zakłady te zaczynają ściągać nie tylko dawne klientki drogich byłych „beauty parlours” lecz również tych, których nóżka nigdy jeszcze nie przestąpiła progę zakazanych warsztatów sztucznej urody. Tak to standaryzacja zdobywa powoli wszystkie dziedzi z życia w Ameryce. S. F.

Jak oddziałuje morze na ustrój człowieka?

Co nam daje morze? Na pytanie to, szczególnie aktualne w dobie wyjazdów wakacyjnych, odpowiada pewien lekarz angielski. Pobyt nad morzem, kąpiel morska i słoneczna oddziałuje w pierwszym rzędzie na naszą skórę; zwiększa się przekrwienie naskórka i regulacja ciepła zostaje znacznie wzmocniona. Pod wpływem morza skóra staje się jędrniejsza, włosy i paznokcie stają się silniejsze i szybciej rosną, ilość wydzielin potu zmniejsza się znacznie. Mięśnie przybierają na sile i tężyznie, obwód piersi powiększa się, oddech staje się głębszy. Pobyt nad morzem jest w pierwszym rzędzie wskazany dla ludzi cierpiących na katar dróg oddechowych, szczególnie dla dzieci. Również astmatycy znajdują nad morzem znaczną ulgę. Mizerne dzieci poprawiają się nad morzem nader szybko, odzyskując apetyt. Morze wpływa szczególnie zbawiennie na dzieci cierpiące na t. zw. angielską chorobę. Nad morzem znika po pewnym czasie niedokrwistość i nerwowe osłabienie serca, jak również chroniczny niezbyt kiszek i trudności w trawieniu na tle nerwowym. — Bardzo dodatni jest pobyt nad morzem dla rekonwalescentów po ciężkich chorobach. Morze zabezpiecza przed wszelkiego rodzaju zaburzeniami, jak tuberkuła kości, stawów, gruczołów, skóry i otrzewnej.

Jak straż ogniowa na Litwie spaliła całe miasto

Dnia 22. 6. r. b. spłonęły doszczętnie wszystkie zabudowania i kościoły w mieście Olsiany pod Szawlami na Litwie. Charakterystycznym jest iż ten katastrofalny pożar wywołała miejscowa ochotnicza straż pożarna, która urządziła ćwiczenia z nową sikawką.

W tym celu podpalono specjalnie zbudowaną budę z desek, której jednak nie zdołano ugasić, gdyż sikawka okazała się zepsuta.

Podsypany wiatrem ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki i całe miasto wraz z kościołem padło w krótkie pastwę pożaru, wywołanego lekkomyślnością straży pożarnej. (O)

RADJO

Programy radjofoniczne

Sroda, dnia 6 sierpnia 1930 r.

Poznań (335 m) godz. 13.00 sygnał czasu; godz. 13.05 koncert gramofonowy; godzina 14.00 notowania giełdy pien. i zboż-towarowej; godz. 14.15 komunikaty gosp. roln., PAT, sprawozdanie o ruchu statków itd.; godz. 14.30 kwadrans Tow. Ziemiaków Wlkp.; godz. 17.40 — 18.00 kronika „P. R.” (wygl. red. Zenon Kosidowski); godz. 18.00 koncert popołudniowy z Warszawy; godz. 19.15 odczyt p. t. „Z dawnych legend i baśni” (wygl. doc. dr. Marjan Jedlicki); godz. 19.35 „Silva rerum”; godz. 19.55 „Poetki polskie mówią”, recytacje (wygl. p. Roman Juraszek); godz. 20.10 odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu” (wygl. p. red. E. Swidziński); godz. 20.30 koncert muzyki lekkiej. (Muzyka polska). Wykonawcy: Orkiestra 14 p. a. p. pod dyr. pochor. Marjana Sujkowskiego. Gabriela Krygier - Bernacka (sopran). Kajetan Kopczyński (baryton). Prof. Franc. Łukasiewicz (akomp.); godz. 22.00 sygnał czasu, komunikaty PAT, sportowe i policyjne; godz. 22.15 muzyka taneczna.

Katowice (409 m) godz. 12.05 koncert gramofonowy; godz. 12.30 program dla dzieci (P. R. Warszawa); godz. 16.20 koncert gramofonowy; godz. 17.35 Wł. Włosik: pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski”; godz. 18.00 koncert z Warszawy; godz. 19.30 bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe”; godz. 20.15 audycja z Warszawy.

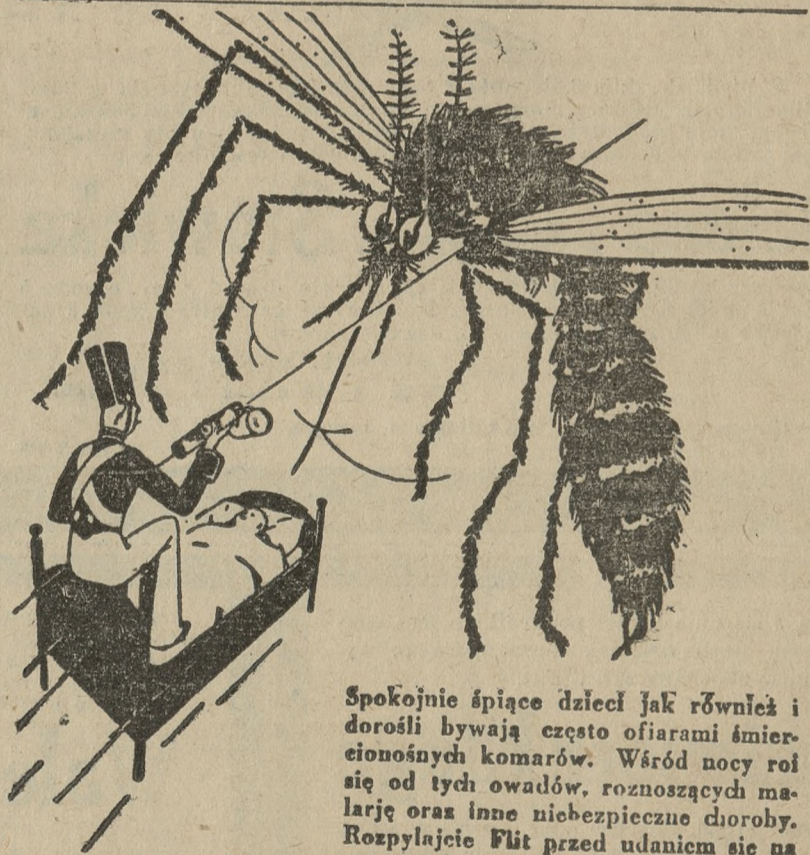
Warszawa (1412 m) g. 12.10 i 16.15 muzyka gramofonowa; g. 17.35 „Pierwsza flaga narodowa” wygl. p. Karol Koźmiński; godzina 18.00 koncert popołudniowy. Muzyka operetkowa; godz. 19.20 płyty gramofonowe; g. 19.45 „Skrzynka roln. pocztowa” — wygl. inż. Wacław Tarkowski; godz. 20.15 audycja okolicznościowa; godz. 23.00 muzyka taneczna z „Oazy”.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: J. R. 2 zł; — H. Ł. na uproszenie pewnej łaski 2 zł; — W. K. za otrzymane łaski 5 zł; — Nowakowski, W. Garbary, 5 zł; — Helena Radziszewska 5 zł; — Antoni Król, Rogalin n. W. 10 zł; — G. K. w pewnej intencji 5 zł; — Cz. T. w pewnej intencji 5 zł; — Libudziowie, Ostrów z podziękowaniem za wyleczenie z choroby 10 zł; — A. Roszakowie, Poznań 15 zł; — razem z poprzednio pokwitow. 2 999,90 zł.

Na chleb św. Antoniego: S. H. procent od pensji 7 zł; — razem z poprzednio pokwitowanymi 111 zł.



Spokojnie śpiące dzieci jak również i dorośli bywają często ofiarami śmiertelnych komarów. Wśród nocy roi się od tych owadów, roznoszących malarję oraz inne niebezpieczne choroby. Rozpylajcie Flit przed udaniem się na spoczynek.

Niebezpieczeństwo wśród nocy!

Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pchły, mole, mrówki, karaluchy, pluskwy oraz ich zarodki. Zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Nie płami.

Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.



FLIT

Niszczy szybciej

SKRZYŃKA DO LISTÓW

— Zbyszko Pobiedziska. Rogoźno nie jest powiatowym miastem, lecz Oborniki. Morga pruska — 2500 metrów kwadratowych; hektar — 4 takie morgi. Móg nowopolskich jest w hektarze około 1,8; morga nowopolska — 5598 metrów kwadratowych. (K)

— M. S. Zależy od zawartej umowy; zasadniczo pozwolenia nie potrzeba, gdyż wolny obywatel sam rozporządza swoim wolnym czasem. (K)

— P. Nadobny. Sprawy należy uregulować. O ile nabywca przejmie mieszkanie z sublokatorem, tenże zachowuje swe prawa; jeżeli Pan należycie nie poinformuje o stanie faktycznym, będzie miał słuszne pretensje do Pana. (K)

— M. S. 100. Wspólnej wycieczki z Polski tamtąd niema. Koszt podróży i pobytu przez tydzień dwu osób wynosi około 1000—1200 zł. (K)

— Wuker. Równowartość 120 mk. — 147,60 zł. Miesięcznie wypada więc 12,30 zł. (K)

— Szamotyły. Takie pismo nie wychodzi w Polsce; natomiast są czasopiśma, które na końcu części redakcyjnej

podają krótkie streszczenia w językach obcych. (K)

— D. M. Warszawa, Zamek. (K)

RUCH W TOWARZYSTWAON

— Koło Śpiewackie im. Dembickiego. Ze względu na występ chóru w Radio Poznańskim uprasza się członków o pilne uczęszczanie na lekcje we wtorki i piątki w salce „Domu Królowej Jadwigi” przy Alejach Marcinkowskiego 1.

— Sodalitja Marjańska Młodzieży i Uczniów Kapioczek. Zebrane plenarne odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 20 na sali Sodalitjnej przy ul. Dominikańskiej nr. 8. I ptr. Na porządku obrad wykład oraz komunikaty zarządu.

— Tow. Muzyczne Kolejarzy. Zebrane plenarne odbędzie się dnia 6 bm. o godzinie 19 w kasynie Gł. Warsz. I Kl. ul. Robocza.

— Chór Marjański pod wzw. Matki Boskiej Wspom. Włosa. W środę 6 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w sali zakładu OO. Salezjanów, ul. Wroniecka 9, zebrane plenarne.

— Koło Przyj. Hara. przy XII i XXVI

Druż. Hara. Górczyn. Zebranie odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 19,30 na sali Schroniska przy ul. Bosej.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZWANY ZE SKUTECZNOŚCI

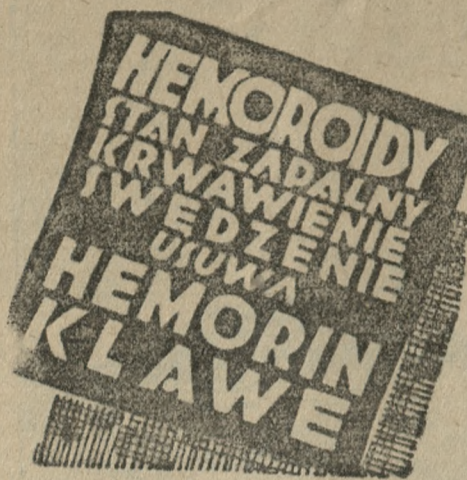
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

ODCISKI

Sztyry doskonałości
ANITRA
Krem delikatnia matow. cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po gołeniu.
Laboratorium
St. Górski
Warszawa.

Czerwonosc skóry

rak i twarzy usuwa niezawodnie śnieżnobiały krem Leodor, który nadaje cerze matowy odcień, tak charakterystyczny u pięknych i wytwornych Pań. Specjalną zaletą tego kremu jest również to, że nadaje się równocześnie jako doskonały podkład pod puder. Perfuma kremu Leodor przypomina zapach świeżo zerwanego bukietu fiołków, róż, bzu i konwalji. Ulubione te zapachy są w cudownej harmonji zawarte w kremie Leodor. Do nabycia w perfumeryjach i Drogerjach. nw 2585



nw 2271



Dnia 3 sierpnia zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja długoletnia dysponentka, ś. p.

Walerja Kulka

Zmarła była współpracowniczką mą nieomal przez lat siedemnaście, odznaczała się zawsze nadzwyczajną gorliwością i uczciwością w wypełnianiu swych obowiązków, okazując zawsze dla przedsiębiorstwa mego wielkie przywiązanie i przychylnosc. Żegnam Ją przeto z żalem serdecznym.

Stefan Kałamajski.

Pw 4146/32,13



W niedzielę, dnia 3 sierpnia 1930 r., zasnęła w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie długoletnia nasza koleżanka, ś. p.

Walerja Kulka

prokurentka firmy S. Kałamajski

W ś. p. Zmarłej straciłiśmy koleżankę o wysokich zaletach charakteru, to też pamięć o Niej zachowamy na zawsze.

Koleżanki i koledzy.

Pw 4145/32,14



W niedzielę, dnia 3 sierpnia r. b., o godz. 7.30 rano, zasnęła w Bogu, po długoletnich, ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza i nigdy niezapomniana matka, ukochana siostra, babcia, bratowa i teściowa, ś. p.

Helena z Szpingierów Stawicka

przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6. b. m., o godz. 5 po poł. z domu żałoby na cmentarz Ś-to Krzyski, najajutrz o godz. 9 na bożenstwo żałobne w kościele O. O. Franciszkanów.

W ciężkim smutku pograżeni
mąż z dziećmi i rodzina.

Gniezno, Bydgoszcz, Nowemiasto n. Drwęca,
dnia 3 sierpnia 1930 r.

nw 3 006



Dnia 4 sierpnia 1930 r., o godz. 1 zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i troskliwy ojciec, brat, zięć, szwagier i stryj, ś. p.

Konstanty Krygicz

em. radca pocztowy

w 54 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6. b. m., o godz. 18 z kaplicy św. Józefa na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

zw 24 800

W ciężkim smutku pograżeni
żona, dzieci i rodzina.

Poznań, 4 sierpnia 1930 r.

Zakład pogrzebowy „Bracia Nowak”. pl. Nowomiejski 10. tel. 1046.



Dnia 3 sierpnia zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach wskutek nieszczęśliwego wypadku, nasz ukochany syn i brat, ś. p.

Kazimierz Kluge

przeżywszy lat 21. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 6 sierpnia, o godz. 5 po południu z kostnicy św. Józefa na cmentarz parafjalny w Dębca.

W ciężkim smutku pograżeni
rodzice, siostry i bracia.

dw 1258



Dnia 3 sierpnia 1930 r. o godz. 8.30 wieczorem zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza i nigdy niezapomniana córka, siostra, ciocia i szwagierka, ś. p.

Walerja Kulka

sodaliska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7. b. m., o godz. 6.30 z kaplicy św. Józefa na cmentarz Farny.

W ciężkim i nieutulonym smutku pograżeni
matka i rodzina.

zw 24 797

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej nigdy niezapomnianej matki, teściowej i babki, ś. p.

z Trańskich

Salomei Fischbachowej

odbędzie się

msza św.

w czwartek, dnia 7 sierpnia, o godz. 8 rano w kościele Farnym, o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych

zw 24 802

dzieci.



Dnia 3 sierpnia 1930 r. podobało się Panu Bogu zabrać do grona Swych aniołków naszą najdroższą i ukochaną córeczkę i siostrzyczkę, ś. p.

Terenię

w 7 wiośnie życia. Pogrzeb odbędzie się w środę, 6. b. m., po poł. o godz. 5 z domu żałoby, ulica Słowackiego 16, na cmentarz parafjalny, o czem donoszą

w smutku pograżeni

Franciszek i Irena Koszewscy z dziećmi i rodzina.

dw 1 248

Poznań, 4. 8. 1930.

Zakład Pogrzebowy „Bracia Nowak” Poznań pl. Nowomiejski 10 Tel 1046

Wszystkim, którzy okazali nam szczerą współczucie i oddali ostatnią przysługę naszej najukochańszej córce i najdroższej narzeczonej, ś. p.

Jadwidze Bisikiewiczównie

przedewszystkiem Przewielb. Ks. Prałatowi Kowalskiemu i Przewielb. Duchowienstwu, Tow. Przemysłowców, Stow. Panien Różańcowych, Szan. Obywatelstwu m. Trzemeszna i okolicy oraz Znajomym i Krewnym za liczne wieńce, składamy najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Rodzina i narzeczoncy.

Trzemeszno, dnia 1 sierpnia 1930.

nw 3 003

W rocznicę śmierci syna i brata, ś. p.

Nikodema Przybyły odbędzie się za spokojny duszy Jego

msza św.

w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu dnia 7 sierpnia 1930 r., o godz. 9 rano.

zw 24 796

Rodzina.

Skład

kolonialny z towarami, urządzeniem mieszkaniom sprzedaw. Eickert, Oborniki, Czarnkowska nr. 14.

